

# Hübner, Piotr

---

## Przebudowa nauk historycznych w Polsce (1947-1953)

---

Przegląd Historyczny 78/3, 451-481

---

1987

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

PIOTR HÜBNER

## Przebudowa nauk historycznych w Polsce (1947—1953)

Początek roku 1947 ukazał niedostrzeganą dotąd, odmienną wizję sposobu uprawiania nauk historycznych. Nowa ta alternatywa uwidoczniła się nie w działaniu lecz w hasłach programowych i strukturach organizacyjnych. Historia dzieliła tu losy całej humanistyki. Wydawnictwo KC PPR „Nowe Drogi” zapowiadało w swym pierwszym numerze: „Walce ekonomicznej i politycznej towarzyszyć musi walka na trzecim froncie — froncie ideologicznym”. Okres zwany „łagodną rewolucją”, wsparty na hasle odbudowy, miał się więc ku końcowi. Jeszcze Władysław Konopczyński pisał<sup>1</sup>: „Dewizą naszą zatem będzie: odbudowywać, a częściowo tylko przebudowywać, na starych fundamentach, po części ze starego materiału. Przydadzą się poprawki, nawet duże, ale bez przewrotów i łamańców”. Równocześnie jednak Jakub Berman w imieniu nowej władzy ustalał<sup>2</sup>: „Musimy nadrobić wielkie opóźnienie na odcinku badań naukowych. Trzeba by zacząć myśli marksistowskiej wzmógł tętno poszukiwań zarówno w dziedzinie nauk humanistycznych, jak i matematyczno-przyrodniczych. Czas już najwyższy, by myśl naukowa nadązała za tempem dokonywujących się wielkich przeobrażeń, co więcej, by je wyprzedzała”.

Nowe wzory uprawiania historii — tak pod względem tematyki, jak i metodologii — prezentował w kolejnych numerach „Nowych Dróg” Franciszek Fiedler, reinterpreterując też ogólny obraz historii Polski. Dział historyczny w tym piśmie prowadziła Żanna Kormanowa, zaś głównym publicystą zajmującym się historią współczesną był Roman Werfel. W ich ujęciu nauki historyczne stawały się „odcinkiem frontu nauki”, miały zmieniać świadomość, na nowo uczyć i wychowywać. Jako takie miały podlegać „ofensywie ideologicznej” mającej „pójść na odcinkach: 1) organizacji studiów, 2) kadr profesorskich, 3) naukowym, 4) młodzieżowym”<sup>3</sup>. W myśl tych ustaleń przygotowano w Wydziale Oświaty i Kultury KC PPR listę partyjnych historyków mających objąć katedry uniwersyteckie<sup>4</sup>. Tę nieliczną grupę, a także innych „postępowych historyków” miano edukować na kursach

<sup>1</sup> *Zadania nauki historycznej w Polsce dzisiejszej*, „Nauka Polska” 1947.

<sup>2</sup> *Na posterunku*, „Nowe Drogi” 1947 nr 1.

<sup>3</sup> CA KC PZPR, Wydział Oświaty i Kultury KC PPR, 295/XVII-57: protokół „ogólnopolskiego zebrania profesorów oraz pomocniczych sił naukowych — peperowców”, 20 maja 1947 — przemówienie S. Skrzyszewskiego.

<sup>4</sup> Tamże, wykaz z połowy 1947 r., który przeznaczał katedry dla Ż. Kormanowej, C. Bobińskiej, Z. Cybulskiej, J. Sieradzkiego, M. Szulkina i M. Turlejskiej.

ideologicznych, projektowanych w Ministerstwie Oświaty przez Żannę Kormanową i Janinę Żurawicką. Początkowo projektowano kurs ogólny, obejmujący ogół profesorów związanych z PPR i PPS. Przeznaczono ów kurs „dla tych, którzy, mając doskonałe wyrobienie fachowe, często nie mają odpowiedniego wykształcenia ekonomicznego i socjologicznego”<sup>5</sup>. Z kontekstu wynikało, iż szło o zachowanie form właściwych nauce przy wprowadzeniu treści właściwych bieżącej pracy partyjnej. Plany te zrealizować miała dopiero Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich.

Działania organizatorskie rodziły niebezpieczeństwo — jak to na forum partyjnym określano — „tworzenia getta marksistowskiego”. Zbyt ni rygorystyczny ideowy, poddawanie się aktualnej „linii polityki” ograniczały wpływ na środowisko. Z kolei zwracanie się szerokim frontem do ludzi nauki, współpraca z nimi w płaszczyźnie merytorycznych ustaleń, stwarzały ryzyko zmajoryzowania marksistów albo też przybierania postaw janusowych. Współpraca z biurokratycznym aparatem Ministerstwa Oświaty — mimo iż Departamentem Nauki i Szkół Wyższych kierował Stanisław Arnold — nie dawała szybkich efektów na terenie uczelni, a do tego Polskie Towarzystwo Historyczne było ówczesnie „nie do zdobycia”. Na to więc aby uniknąć rozpląnięcia się w masie akademickiej, myślano o powołaniu zinstytucjonalizowanego ośrodka, który by podjął dzieło przebudowy świadomości — początkowo samych historyków, a następnie przy ich pomocy i autorytecie, całego społeczeństwa. Musiał to być ośrodek działający bezpośrednio na terenie nauki. Zespół partyjnych historyków działający przy redakcji „Nowych Dróg” zorganizował zebranie w Wydziale Oświaty i Kultury KC PPR 20 lutego 1948 roku<sup>6</sup>. Wśród wypowiedzi wyróżniła się teza Józefa Sieradzkiego, iż „w Polsce, towarzysze — historia jest złamana”. Bardziej rzeczowe oceny wskazywały jednak na stan daleki od oczekiwań. I tak, Rafał Gerber wskazywał, „że nawet państwowe instytucje wydawnicze muszą się uciekać do Kieniewicza i zupełnie obcych myśli marksistowskiej”. W czasie kolejnej „odprawy profesorów członków PPR i PPS w KC PPR”<sup>7</sup>, 8 czerwca 1948 roku, geograf Stanisław Leszczycki ocenił, że wykładowcy postępowi (prócz nich wyróżnił nieliczną reakcję i masę mało wyrobioną politycznie) „dużo pracują na odcinku organizacyjnym a wskutek tego pracują mniej naukowo”. A do tego, „poziom szeregu prac jest stosunkowo niski”. Jeszcze pełniej o tym zjawisku pisali autorzy opracowań wewnętrzpartyjnych. Czesław Nowiński zauważał<sup>8</sup>, iż „na żadnym z uniwersytetów nie powstał poważniejszy naukowy ośrodek myśli marksistowskiej”, a przy tym „naukowa działalność naszych towa-

<sup>5</sup> Tamże, protokół posiedzenia: referat na temat kursu, przedstawiony przez wicedyrektora Departamentu Nauki i Szkół Wyższych Ministerstwa Oświaty, A. Uziębłę na posiedzeniu komisji współpracy profesorów szkół wyższych PPR i PPS, 22 września 1947. Miejscem kursu miał być ośrodek szkoleniowy w Otwocku k/Warszawy.

<sup>6</sup> Tamże, stenogram.

<sup>7</sup> Tamże, stenogram odprawy.

<sup>8</sup> Tamże 295/XVII-58: notatka z 14 września 1948 „W sprawie rozwoju twórczej myśli z marksistowskiej na polskich uniwersytetach (w zakresie nauk humanistycznych w szerokim tego słowa znaczeniu)”.

rzyszy ma ciągle charakter partyzancki". Przyczyną było „pokutujące dotychczas pomieszanie pojęcia pracy wykładowej i twórczej pracy naukowej”. W opinii Jana Kotta „we wszystkich dziedzinach nauki, a zwłaszcza w humanistyce, nie wychowaliśmy ani jednego partyjniaka z autorytetem naukowym”. Stanisław Arnold dowodził własnym przykładem, że „przystąpienie wielu starszych profesorów do naszej partii w minimalny sposób odbiło się na ich pracy naukowej”<sup>9</sup>. W dalszej części memoriału znalazła się też ocena Zjazdu Historyków we Wrocławiu (wrzesień 1948 r.), „na którym marksiści odegrali rolę minimalną. Była to właściwie demonstracja grupki asystentów, docentów i dziennikarzy wobec profesorów. Zjazd nie był przygotowany — — zemściło się zlekceważenie sprawy autorytetu nauka-marksisty”. W tej kwestii oficjalna opinia ministra Stanisława Skrzyszewskiego, przedstawiona 30 października 1948 w czasie Krajowej Narady Aktywu Oświatowego PPR<sup>10</sup>, była jednak odmienna. Wskazując, iż „musimy zacząć tworzyć nowe i rozbudowywać istniejące ośrodki marksistowskiej nauki we wszystkich dziedzinach wiedzy (gdzie tylko nas na to stać)”. Skrzyszewski dodawał: „Ostatni VII Powszechny Zjazd Historyków Polskich we Wrocławiu wykazał, że mamy siły, trzeba je tylko zebrać, zorganizować i pomóc w pracy”. Jak widać wspólnie powyższym wypowiedziom było przekonanie, że budowa nowej nauki nie została jeszcze dokonana. Siła ogólnych zmian politycznych — był to okres weryfikacji polskiej drogi do socjalizmu — ciążyła na polityce naukowej, ujawniała jej „zapóźnienia”. Sytuacja dojrzała do zastosowania bardziej radykalnych środków i metod.

Rozbieżne oceny Zjazdu Historyków miały jednak wspólne przesłanki — były to spojrzenia działaczy partyjnych i resortowych decydentów, a więc ludzi z tej samej strony barykady. Rzeczywistą odmienną tworzyły opinie środowiska nadal optującego za „dawną historią”. Nim doszło do organizacji Zjazdu — pierwszej konfrontacji nowego ze starym — odbyła się w Krakowie Konferencja Towarzystw i Instytucji uprawniających badania historyczne. Promotorem jej był Władysław Konopczyński, przewodniczący Komisji Historycznej PAU. Utrudnienia polityczne ze strony aparatu Ministerstwa Oświaty spowodowały, że planowana na czerwiec 1947 roku Konferencja doszła do skutku w Krakowie 26 i 27 października tegoż roku, już po odsunięciu promotora. Program Konferencji usalono drogą questionariusza, kierowanego do zainteresowanych instytucji. Do udziału zaproszono także paru przedstawicieli Ministerstwa Oświaty (m.in. podsekretarza stanu Henryka Jabłońskiego). Przebieg Konferencji wykazał w jakim stopniu społeczny model polityki naukowej różni się od ujawniającego się wcześniej modelu działań partyjno-resortowych. Były to różnice w rozumieniu polityki naukowej, ale w tle widoczna była też fundamentalna odmienną poglądów na wzajemny stosunek nauki i państwa.

<sup>9</sup> Tamże. „Szkic memoriału w obronie polityki partyjnej na uniwersytetach” z 19 października 1948. Autor powtarza też obie cytowane tezy Cz. Nowińskiego.

<sup>10</sup> Tamże 295/XVII-44: referat „Podstawowe zadania oświatowe w okresie budowania fundamentów społeczeństwa socjalistycznego w Polsce”.

Konferencja miała mieć — mówił na wstępie Kazimierz Nitsch<sup>11</sup> — „charakter ściśle naukowo-roboczy. Akademia jako ogólnopolska instytucja naukowa pragnęła przyjść z pomocą towarzystwom i instytutom naukowym w zorganizowaniu pracy zbiorowej. Równocześnie jednak Akademia nie ma zamiaru nikomu ani żadnej instytucji naukowej narzucać jakichkolwiek wiążących sugestii”. Z tezy tej wynikało jednak, iż sam problem istniał, i to w dwojakim wydaniu, Akademii i Ministerstwa Oświaty. Uczni sądзили, że nauce historii potrzebna była własna instytucja, posiadająca odpowiedni autorytet i władzę. A w tej roli Komisja Historyczna PAU nie mogła już wystąpić.

Do problemu suwerenności nawiązał w referacie dyrektor wydawnictw PAU, Edward Kuntze, podkreślając, iż „stanowimy luźny zespół bez egzekutywy i sankcji”. Należało więc liczyć na uznanie rezolucji Konferencji za „*gentlemen's agreement* z powagą moralno-intelektualną”. Czyli: „układy zawarte bez zastrzeżeń obowiązywać winny natychmiast; inne, powzięte z zastrzeżeniami, w miesiąc od zamknięcia Konferencji, o ile organizacje, które miały zastrzeżenia, nie zgłosiły w tym czasie stanowczego sprzeciwu. Przedmiotem głosowań i układów mogą być, rzecz prosta, nie całe referaty ani nawet szczegółowe tezy, bo musielibyśmy wówczas spierać się o każdy wyraz, tylko ściśle, zwięzłe rezolucje”. Zasady te były efektem wielowiekowego obcowania z przyjętymi w nauce wzorami, wymagały też wielkiej kultury osobistej. Pod presją „bieżącej polityki” miały okazać się źródłem partykularnych słabości i upadku społecznych instytucji naukowych.

Racjonalnie limitując wolności, E. Kuntze zaproponował zwięzły regulamin obrad — czas referatu ograniczono do 30 minut, wypowiedzi — do 10 minut. Wnioski merytoryczne należało zgłaszać pisemnie, w sprawach formalnych miano wysłuchiwać tylko jednego głosu „za” i jednego „przeciw”. Stanisław Bodniak, dyrektor Biblioteki Kórnickiej, w referacie projektującym ogólny zarys „Planu wydawniczego” publikacji historycznych, wskazywał, że „doniosłe uchwały i wnioski konferencji i zjazdów pozostawały nieraz na papierze, bo nie obarczono nikogo odpowiedzialnością za ich wykonanie. Nie wolno nam powtarzać tego błędu. Po ustaleniu planu wydawniczego należy wybrać wykonawców, odpowiedzialnych za pracę każdego ośrodka w poręczonym i przyjętym przez niego wymiarze, za postęp pracy i termin”. Kto jednak miał przyjąć pieczę nad całością działań — Komisja Historyczna PAU, czy też „specjalny międzyorganizacyjny komitet wydawniczy” — tego autor nie mógł i nie chciał rozstrzygać. A była to kwestia determinująca wszystkie uwagi szczegółowe. Bodniak nawiązywał do losów analogicznej konferencji z 1920 roku — podjęto wtedy uchwały, ale nie znaleziono ani środków, ani wykonawców. Zjazd PTH z 1925 roku powołał wprawdzie „delegację międzyzjazdową”, której powierzono m.in. realizację uchwał konferencji sprzed pięciu lat, ale i ten organ przełał swe uprawnienia na Zarząd Główny PTH. W końcu sprawa poszła w niepamięć.

Mimo obaw związanych z obserwacją działań władz resortowych, które

<sup>11</sup> Protokół Konferencji Towarzystw i Instytucji uprawiających badania historyczne. Kraków 1948.

sprzyjały fuzjom i powoływaniu organów „nadrzędnych” (ale we własnym celu) zebrani w Krakowie historycy przyjęli wniosek o powołanie przez PAU „stałego Komitetu Porozumiewawczego, złożonego z reprezentantów towarzystw i instytutów naukowych oraz archiwów, którego zadaniem będzie uzgadnianie planu wydawniczego i koordynowanie wysiłków wydawniczych w całym kraju, a także gromadzenie źródeł w reprodukcjach”. Komitet ten miał ustalić „plan minimalny” wydawnictw na lata 1948 i 1949, Towarzystwo Naukowe Warszawskie podjęło się natomiast przygotować projekt instrukcji wydawniczej źródeł do historii nowożytnej i „nowoczesnej”. Jak pokazał bieg wydarzeń były to plany nie do zrealizowania — rynek wydawniczy już wtedy był kontrolowany w coraz większym stopniu. Losy owego Komitetu Porozumiewawczego dowieść miały, iż żadne ciało tego typu nie zostanie dopuszczane do roli kontrpartнера administracji resortowej.

Kolejny projekt integracyjny zgłosił na Konferencji Tadeusz Manteuffel, proponując w imieniu PTH regularne zwoływanie konferencji porozumiewawczych redaktorów czasopism historycznych, tak, aby z czasem mogły się one przekształcić w „jakiś stały organ o uznawanej przez poszczególne redakcje egzekutywie”.

Konferencja ta nie miała dalszego ciągu — towarzystwa naukowe nadal reprezentowały opinie środowiska ludzi nauki, ale gasty ich możliwości w sferze wydawniczej i badawczej. Działały jeszcze stare formy samoorganizacji, ale nie mogły już powstawać nowe, dostosowane do realiów, a zarazem w pełni reprezentujące interes nauki. Mogły natomiast i powstawały takie, których powołaniem miało być reprezentowanie interesu nowej władzy, interesu politycznego. Ukazał te możliwości Zjazd Historyków Polskich.

Siódmy w ogólności, a pierwszy po wojnie, odbył się — co istotne — we Wrocławiu, między 19 a 23 września 1948 roku. Nie tylko miejsce, ale i tematyka obrad świadczyła o narastających zmianach. Obrady skupiono na wybranych zagadnieniach dziejów Ziemi Odzyskanych, Słowiańszczyzny, na epoce „Wiosny Ludów”, na sprawie powstania nowoczesnego społeczeństwa i państwa polskiego, wreszcie na kwestii metod badawczych i problemie upowszechnienia kultury historycznej w społeczeństwie. Ze Zjazdem powiązano obrady nauczycieli historii ze szkół podstawowych i średnich. W referacie ministra Skrzyszewskiego znalazło się m.in. wezwanie do wprowadzenia kierunku marksistowskiego do badań historycznych. Przewodniczącym Prezydium Zjazdu został Jan Dąbrowski, a jednym z jego zastępców była związana z lewicą Natalia Gąsiorowska-Grabowska. Referat plenarny wygłosił — obok Stefana Kieniewicza i Zygmunta Wojciechowskiego — Stanisław Arnold. Mówiąc o zadaniach historiografii polskiej powoływał się na tezy materializmu historycznego. W ramach obrad sekcyjnych debatowano nad zagadnieniami metodycznymi, problemami ogólnoteoretycznymi, historią historiografii oraz organizacją badań. Separowanie tych problemów od sekcji merytorycznych ułatwiło modyfikację podstaw warsztatowych nauk historycznych, choć z drugiej strony pogłębiało i tak widoczną wśród historyków tendencję do „rzemieślniczego” traktowania spraw warszta-

towych. Szukając faktów politycznych czy gospodarczych godzono się z akademicką separacją badań nad historią sztuki, historią filozofii, historią doktryn polityczno-prawnych czy też historią państwa i prawa. Rezultaty takiego zawężenia widoczne były nie tylko w strukturze katedr uniwersyteckich, podzielonych między różne wydziały, ale i — co gorsza — w treści syntez. Ucieczka w kierunku gołych faktów ułatwiała obronę przed jawną indoktrynacją, ale nie zapobiegała postępującemu procesowi monopolizacji historiozofii. Naiwnemu zainteresowaniu marksizmem — już wtedy widocznemu u części znanych historyków — nie towarzyszyło szersze zainteresowanie się dorobkiem teoretycznym socjologii, psychologii społecznej czy nauk o organizacji.

W obradach Zjazdu wzięła też udział grupa historyków radzieckich i czechosłowackich. Lista nagród przyznanych przez PTH, a opartych o dotację Ministerstwa Oświaty, obejmowała prace mówiące o historii Ziemi Odzyskanych. Dobór nazwisk świadczył, iż dopuszczano jeszcze pluralizm metodologiczny (pierwszej nagrody nie przyznano — następne otrzymali: K. Maleczyński, K. Piwarski, K. Górski, B. Leśnodorski oraz J. Myśliński).

Jednak nie sam Zjazd, a ówczesne wydarzenia polityczne oraz sprawy zakulisowe miały zadecydować o przyszłości nauk historycznych w Polsce. Otóż z inspiracji kręgu związanego z „Nowymi Drogami” uformowało się w dniach Zjazdu Marksistowskie Zrzeszenie Historyków. Według ogólno-kowej informacji Romana Werfla w „Głosie Ludu” miała to być jedna z instytucji nowej nauki. Choć w roku 1948 administracja resortowa uruchamia jawną krucjatę przeciw społecznym instytucjom nauki, taką właśnie formą posłużyli się organizatorzy Zrzeszenia. Forma ta najlepiej przystawała do zadania „przebudowy świadomości”. W ten najprostszy sposób odmienić chciano Polskie Towarzystwo Historyczne, łącznie z afiliowanymi towarzystwami miłośników historii w Warszawie i Wrocławiu. Schemat działań, zrealizowany w najbliższych latach w środowisku przyrodników przez analogiczne Zrzeszenie Przyrodników-Marksistów, zakładał powołanie alternatywnego towarzystwa, umocnienie się, likwidację oporu, a następnie „połączenie” obu organizacji. PTH czekał więc los Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. Wykorzystana być miała nie tylko presja resortu, instrumenty prawne i finansowe, nie tylko naciski typu politycznego, ale i polityka ustępstw, sugerowana przez część doświadczonych uczonych. Stąd właśnie pojawiają się w Towarzystwie nowe hasła programowe. Życie zjazdowe PTH związane zostało na parę lat z Ziemią Odzyskaną. Walne Zgromadzenie Towarzystwa, zorganizowane 27 maja 1949 r. w Paulinum opodal Jeleniej Góry, wysłuchało referatu Karola Maleczyńskiego „Z dziejów regionu jeleniogórskiego”. W przeddzień obrad Zarząd Główny zapoznał się z referatem Bogusława Leśnodorskiego „O celach i niektórych formach upowszechniania nauki”. Samotna dotychczas Komisja Dydaktyczna PTH musiała zająć się zorganizowaniem Komisji Upowszechniania Wiedzy Historycznej (tę ostatnią powołał Zarząd Główny 9 października 1949 „jako organ współpracy Towarzystwa z orga-

nizacjami masowymi, w pierwszym rządzie ze ZZ i ZSChł.”). Postanowiono też badać we współpracy z CRZZ historię ruchu związkowego. By te wszystkie nowe zadania zrealizować powołano odpowiednie komisje PTH.

Organizatorzy Marksistowskiego Zrzeszenia Historyków stworzyli w Towarzystwie własną ekspozyturę. Na wniosek Stanisława Arnolda „o skierowanie pracy Towarzystwa także w kierunku pogłębiania znajomości materializmu dziejowego” powołano w Paulinum (decyzją Zarządu Głównego z tego samego dnia co Zgromadzenie) komitet organizacyjny Komisji Metodologicznej PTH. Wnioskodawca przewodniczył komitetowi, a następnie Komisji. Komitetowi organizacyjnemu zlecono też sugerowaną przez Ministerstwo Oświaty sprawę zorganizowania konferencji metodologicznej — zajęła się tą sprawą i w Ministerstwie i w komitecie Żanna Kormanowa, prowadząc ją aż do czasu spotkania w Otwocku. W wyborach do Zarządu Głównego kandydatury Celiny Bobińskiej, prezesa MZH, i Ż. Kormanowej uzyskały najmniej głosów (po 45 z 59 oddanych), co jednak wystarczyło do wyboru. Pierwsza z wymienionych została też wprowadzona na stanowisko sekretarza naukowego „Przeglądu Historycznego”.

O dalszej ewolucji Towarzystwa świadczy decyzja Prezydium PTH z 29 listopada 1949, by przystąpić do organizacji „konferencji naukowych”. Na początek wybrano obchody rocznicy urodzin Kołłątaja, reformę programową studiów historycznych, periodyzację dziejów oraz początki polskiej państwowości. W dalszym planie widziano zebrania poświęcone bezpośrednio „problematyce materializmu historycznego”. W czasie kolejnych obrad Towarzystwa w Łagowie (18–20 maja 1950) podjęto sprawę modyfikacji statutu Towarzystwa. Obrady rozpoczęto posiedzeniami trzech komisji — Metodologicznej, Instytutów Historycznych i Programu Studiów Uniwersyteckich oraz Dydaktycznej. Żanna Kormanowa wprowadzona została do Prezydium PTH, zaś Stanisław Arnold prezentował Walnemu Zgromadzeniu „Komunikat o założeniach programowych i działalności Marksistowskiego Zrzeszenia Historyków”.

Zrzeszenie wychodziło z cienia i odnosiło już pierwsze sukcesy formalne. Po półtorarocznych przygotowaniach odbył się w Warszawie 19 lutego 1950 r. Zjazd Organizacyjny. Od dawna działał już Zarząd Główny Zrzeszenia, do którego prócz C. Bobińskiej wchodziła S. Arnold, Nina Assorodobraj, J. Bardach, H. Jabłoński, Ż. Kormanowa i E. Norska. Funkcjonowały też zarządy środowiskowe MZH w Warszawie, Krakowie, Łodzi i Toruniu. Organizacja była więc formowana odgórnie i „pionowo”, bez względu na obojętną postawę większości historyków. Szczególnie aktywna Celina Bobińska przedstawiła „środowisku warszawskiemu” referat o celach i zadaniach Zrzeszenia, zaś w Krakowie wystąpiła z tematem „O przełom w polskiej nauce historycznej”. Nawiązano kontakty ze studenckimi kołami historyków, podjęto „akcję odczytową” (w Krakowie) oraz „samokształcenie w zakresie metody materializmu historycznego” (w Łodzi). W Toruniu z kolei „poddawano krytycznej ocenie miejscowe wydawnictwa naukowe”. Zrzeszenie było więc poligonem ułatwiającym późniejszą przebudowę PTH.



O działaniach Zrzeszenia informowała nota w „Przeglądzie Historycznym” (t. XLI).

Zarząd Zrzeszenia ulokowano przy pomocy Ministerstwa Oświaty w budynku przy ulicy Sniadeckich, należącym nominalnie do Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Ponieważ znalazły się tam również władze pokrewnego Zrzeszenia Przyrodników-Marksistów, Instytut Badań Literackich, a nawet Biuro I Kongresu Nauki Polskiej, można w tym jednym budynku dostrzec upostaciowanie nowego kursu nauki polskiej.

Zrzeszenie mogło się ukonstytuować dopiero w marcu 1950 r.<sup>12</sup>, po rejestracji Statutu MZH, przygotowanego przez sekretarza Zarządu, Juliusza Bardacha. Do celów MZH zaliczono: „a. Szerzenie i pogłębianie marksistowskiej metody naukowej i partyjności w nauce historycznej; b. likwidacja zacofania ideologicznego na odcinku historycznym w Polsce; c. przyspieszenie prac nad stworzeniem marksistowskiej historii Polski; d. szerzenie marksistowskiej wiedzy historycznej w społeczeństwie; e. udział w kształceniu marksistowskich kadr naukowych w zakresie historii”. Były to nie tylko wskazania wewnątrzorganizacyjne, lecz i program przebudowy nauk historycznych. W dążeniu do realizacji tych celów Zrzeszenie miało organizować odczyty i dyskusje publiczne oraz ogólnokrajowe konferencje „tematyczne”. Przewidywano też firmowanie działalności wydawniczej. Statut wprowadzał tylko jeden rodzaj członkostwa — tytuł członka mogli uzyskać badacze, nauczyciele i popularyzatorzy wiedzy historycznej. O przyjęciu do Zrzeszenia decydował aż Zarząd Główny, opierając się na wniosku Zarządu Koła. O scentralizowaniu polityki kadrowej Zrzeszenia świadczyło też uprawnienie Prezydium ZG do zawieszania członków w czynnościach, Zarząd mógł nawet usuwać członków ze Zrzeszenia. Jak widać członkowie szeregowi nie mieli tu nic do powiedzenia. Formalnie najwyższą władzą był Zjazd Krajowy Delegatów. Wbrew samej nazwie było to nieliczne grono, zmajoryzowane przez delegatów z urzędu. Miało się bowiem składać z delegatów każdego oddziału Zrzeszenia (po dwóch), a do tego — jak podkreślano — „na pełnych prawach delegatów” występowali wszyscy członkowie Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej. Szeregowym członkom zostawiano prawo gromadzenia się tylko na szczeblu oddziału. Jak stwierdził Statut, Zarząd Główny „ustala linie wytyczne działalności Marksistowskiego Zrzeszenia Historyków i kontroluje wykonanie budżetu”. W skład tego organu wchodziło siedmiu członków powołanych przez Zjazd, a do tego wszyscy przewodniczący oddziałów środowiskowych oraz przedstawiciele redakcji „Przeglądu Historycznego” i „Kwartalnika Historycznego”. Z samego Statutu wynikało więc, że PTH zostanie wydziedziczone ze swych wydawnictw. W konstrukcji władzy Zrzeszenia pojawiło się charakterystyczne wtedy rozbudowanie blankietowych kompetencji Prezydium ZG. Miało być ono „stałym organem wykonawczym” Zarządu, prowadzącym „bieżące sprawy”, a także „kontrolującym prace” oddziałów. Przenoszono więc do organizacji

<sup>12</sup> AAN, Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, DO-61/64/1: statut Zrzeszenia zarejestrowany decyzją Prezydenta m.st. Warszawy z 25 marca 1950.

społecznej model całego ustroju, a w szczególności ówczesne relacje między Radą Ministrów, Sejmem Ustawodawczym i społeczeństwem.

Całkowicie odmienny był tradycyjny model towarzystwa naukowego. Statut Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie — w wersji z 1944 roku, potwierdzonej 27 czerwca 1946 — widział cel w „popieraniu i krzewieniu nauk historycznych”. Nazwa Towarzystwa również podkreślała charakter tej organizacji. Wśród form działania wymieniano wydawnictwa, konkursy, zakładanie bibliotek, prowadzenie odczytów i wykładów oraz gromadzenie zbiorów — wszystko celem wspomaganie pracy badawczej. Różnicowano członków na honorowych, czynnych (prowadzących badania), zwyczajnych i wspierających. Do zostania członkiem czynnym albo zwyczajnym wystarczyło przyjęcie przez Zarząd poparcie dwu osób mających już to prawo. Członek mógł utracić prawa tylko decyzją Zgromadzenia Walnego. W skład tego Zgromadzenia wchodziłi wszyscy członkowie, a stosowano w nim demokratyczną procedurę obrad i wyborów władz. Nie były znane „wytyczne”, ani też prezydialna forma podejmowania decyzji. Zarząd sprawował wobec Zgromadzenia funkcje wykonawcze i przed nim rozliczał się z prowadzonych prac. Więzy społeczne opierano na autorytecie osobistym uczonego.

Nieco mniej demokratyczny był statut PTH „w brzmieniu przyjętym na walnym zjeździe delegatów w Krakowie”, 15 czerwca 1947. Cel pozostawał analogiczny do celu TMH a wśród środków wymieniano jeszcze organizację posiedzeń i zjazdów, organizowanie ekspedycji, udzielanie informacji władzom i organizacjom oraz reprezentowanie nauk historycznych za granicą. Członków zwyczajnych i wspierających przyjmowały zarządy oddziałów (nie wymagano referencji). Walne Zgromadzenie składało się z członków honorowych, członków Zarządu Głównego, z prezesów i delegatów oddziałów oraz z członków Komisji Rewizyjnej. MZH przejęło to ostatnie rozwiązanie; w przypadku PTH było ono wytłumaczone liczbą członków przekraczającą sześćset osób. Ogół historyków posiadał zresztą forum organizowane przez PTH w postaci powszechnych zjazdów. Wątpliwości budziły natomiast w PTH szerokie kompetencje Zarządu Głównego — „organu kierującego i wykonawczego”, wsparte o klauzulę „załatwiania wszelkich spraw nie zastrzeżonych dla innych organów”. Choć statut wymieniał instytucję Prezydium PTH tylko w roli organu dającego zgodę oddziałom na wysłanie podania do władz lub instytucji, faktycznie organ ten nabrał mocy decyzyjnej. Pierwszym sygnałem centralizacji było przeniesienie siedziby Towarzystwa do Warszawy, co wiązało się z polityką Ministerstwa Oświaty. W 1947 roku nowy skład Zarządu z Władysławem Konopczyńskim nie został zaakceptowany przez resort. W czerwcu przeniesiono siedzibę do Warszawy, a kolejny skład władz Towarzystwa począł od sierpnia stosować prezydialny system podejmowania decyzji. Prawem kaduka Prezydium przemienne z Zarządem decydowało o całej polityce PTH. Trudno rozwiązanie to tłumaczyć względami funkcjonalnymi. Dziwna była też rola Komisji Statutowej Prezydium PTH (S. Arnold, S. Herbst, A. Gieysztor), która przygotowała zaakceptowane 11 maja 1950 wnioski w sprawie nowelizacji

statutu. Nie pod naciskiem członków Towarzystwa proponowano usankcjonowanie istnienia Prezydium PTH. Chciano przedłużenia kadencji władz do dwu lat, zmniejszenia częstotliwości posiedzeń Zarządu i Zgromadzenia. Wprawdzie spory nowelizacyjne trwały aż do 1956 roku, ale samo Prezydium działało... Podobnie etatyzacyjny charakter miało wprowadzenie — na wniosek S. Arnolda — honorariów dla prezesa, sekretarza generalnego i skarbnika. Był to model wprowadzany i w innych towarzystwach.

Ostatecznie o realiach organizacyjnych decydowali ludzie — ich wiedza, autorytet i kultura osobista. I tym też należy tłumaczyć dalsze losy Polskiego Towarzystwa Historycznego i Marksistowskiego Zrzeszenia Historyków. Po paru latach okazało się, że Towarzystwo przetrwało, zaś po Zrzeszeniu mają być zatarte ślady istnienia — daje temu wyraz wątpliwej wartości synteza „Dziesięć lat rozwoju nauki w Polsce Ludowej”<sup>13</sup>.

Jeszcze mniej śladów zostało po koncepcji powołania Państwowego Instytutu Historycznego. Projekt taki omawiano na posiedzeniu Prezydium Komitetu Rady Ministrów do Spraw Kultury, 28 lipca 1949<sup>14</sup>. Jak wynikało z „Uzasadnienia” Instytut miał podjąć — obok badań i prac edytorskich — „przede wszystkim koordynację badań historycznych prowadzonych w Polsce”. W związku z tym zadaniem miał mieć „charakter instytucji centralnej”. Zespoły pracownicze Instytutu miały być organizowane „na zasadzie umowy o dzieło” — faktycznie miała to więc być grupa administratorów, im zaś podlegałyby zespół historyków etatowo pracujących w innych instytucjach. Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego wskazywała — w opinii dla Komitetu RM do Spraw Kultury<sup>15</sup> iż Instytut „miałby w miarę swego rozwoju wchłaniać istniejące towarzystwa naukowe, pracujące w dziedzinie historii, względnie powodować likwidację zbędnych komórek”. Projekty formułowane przez urzędników i przeznaczone do niejawnego rozpatrzenia („uzasadnienia” nie były ogłaszane) ukazywały drugie oblicze programu przebudowy nauk historycznych. Głównym problemem okazywała się nie tyle ideologia, co samo uzyskanie władzy, upaństwowienie i formalne upodobnienie. Fakt rozpatrywania gotowego projektu, i to na tak wysokim szczeblu, dowodzi, że inicjatywa powołania Państwowego Instytutu Historycznego była bliska realizacji i nie odbiegała od ówczesnego programu polityki naukowej. Ostatecznie przeważyła jednak koncepcja działania „za jednym zamachem” — placówka taka miała być powołana w ramach Polskiej Akademii Nauk. Projekt PIH poszedł do szuflady.

Etatyzacja badań historycznych została mimo to przeprowadzona — w innym resorcie. Złożył się na to nie tylko urzędniczy partykularyzm Ministerstwa Kultury i Sztuki, ale i odrębność historyków sztuki, archeologów oraz organizatorów muzeów. Była to wczesna inicjatywa, tym samym daleko mniej biurokratyczna niż prace związane z koncepcją PIH. Pomysł

<sup>13</sup> Poznań 1956. Mowa o artykule B. Leśnodorskiego „Nauka historyczna” — materiały do napisania tego tekstu zbierali m.in. S. Arnold i Ż. Kormanowa.

<sup>14</sup> AAN. PKPG 21/3 (materiały posiedzenia).

<sup>15</sup> Tamże, opinia sporządzona w Departamencie Urządzeń Kulturalnych i Socjalnych PKPG. z datą 27 lipca 1949.

powołania „Komitetu Badań Wczesnodziejowych przy Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków” przedstawił publicznie Stanisław Lorentz, 10 listopada 1947. Było to posiedzenie podległej mu doraźnej komisji, powołanej „do zbadania stanu prac w Gnieźnie i w Biskupinie”<sup>16</sup>. Kierowano się perspektywą obchodów 1000-lecia polskiej państwowości. Projekt powołania Komitetu przedyskutowano raz jeszcze, 1 marca 1948, w czasie Konferencji w Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków „w sprawie prac związanych z badaniem okresu powstania państwa polskiego”. Zgromadzeni historycy i archeolodzy potraktowali problemy organizacyjne marginalnie — dyskutowano o kierunkach badań, a nieco uwagi poświęcono liście zgłaszanych kandydatur do Rady Naukowej mającej działać przy Komitecie. Nie wzbudziła polemik istota sprawy, przedstawiona przez Aleksandra Gieysztora w referacie „Polskie Millennium”. Autor wyjaśniał, że ulokowanie Komitetu przy „sprawnym dziale administracji” nie pozbawia go charakteru naukowego. Gwarantem miała być Rada Naukowa. Do tego „Komitet miałby zadania koordynacyjne dla imprez podejmowanych 'przez inne placówki, ale sam także zajmowałby się wykonawstwem’”. Mało przekonująca była próba uspokojenia towarzystw naukowych i zakładów uniwersyteckich, które miały nie ponieść strat „ponieważ można ograniczyć zasadniczo zadania Komitetu tylko do wydobywania źródeł naszej wiedzy — — oraz do składania sprawozdań z postępów prac”. Słabość tego argumentu była tym bardziej widoczna, iż „zadania Komitetu leżą w dziedzinie planowania, koordynacji i kontroli”. Te szeroko pomyślane kompetencje pasowały raczej do organu administrującego nauką. Czy miała wystarczyć zebrany gwarancja w postaci korzystnego układu personalnego? A gdyby skład Naczelnej Dyrekcji uległ zmianie...? Czy mogła dawać nadzieję atmosfera większego liberalizmu w resorcie kultury i sztuki (w porównaniu z resortem oświaty)? Tak czy tak pozostawano w kręgu „nauki urzędowej”, przed którą ostrzegali uczeni już od stuleci. Jedni ostrzegali, ale drugim, nielicznym, jawiło się państwo w roli bezinteresownego mecenasa...

Ostatecznie zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z 3 kwietnia 1949 powoływało nie — jak planowano na konferencji — dziesięcioosobowy Komitet Wykonawczy, lecz nieliczne Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego. Przewodniczył mu Aleksander Gieysztor, a współdziałali z nim Kazimierz Majewski i Zdzisław Rajewski. Prace realizowane pod ich kierunkiem finansowała Naczelna Dyrekcja Muzeów i Ochrony Zabytków. Przy Kierownictwie Badań od 10 grudnia 1949 działała Komisja Naukowa, bliska koncepcyjnie planowanej Radzie. Formą instytucjonalnej współpracy ze środowiskiem była dla Kierownictwa odpowiednia komisja PTH — organ bez szerszych zadań i kompetencji. W pojęciu resortowych decydentów Kierownictwo Badań było organem realizującym państwową politykę naukową. Z czasem okazało się, że oczekiwania decydentów nie zostały spełnione. Mimo to w sprawozdaniu Wydziału Nauk Społecznych PAN za rok 1953

<sup>16</sup> Materiały dotyczące genezy Kierownictwa Badań opublikował „Przegląd Historyczny” w „Zeszytach dodatkowych” do t. XXXVIII, 1948.

znalazła się następująca ocena: „Problematyka badawcza Kierownictwa, które zainicjowało przebudowę metodologiczną archeologii w Polsce na zasadach materializmu historycznego — przejście od „prehistorii Polski” na marksistowskie pozycje historii Polski starożytnej — stała się naczelnym zakresem badawczym nowego Instytutu”. Ta zawiła fraza dotyczy Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, powołanego uchwałą Prezydium Rządu z 19 listopada 1953. W skład tego Instytutu włączono agendy Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego.

Rozbudowa resortowych form sterowania badaniami historycznymi tworzyła alternatywę wobec istniejących w uniwersytetach zinstytucjonalizowanych form zespołowej współpracy. Choć były to państwowe uniwersytety okazywało się, że w nowych warunkach ustrojowych identyfikacja z administracją musi być zupełna — instytuty uczelniane powoływane przez samo środowisko były „zbyt mało państwowe”... Pierwszym z nich był Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, powołany z inicjatywy Marcellego Handelsmana już w roku 1930, a skupiający wszystkie seminaria (katedry) historyczne. Ledwie rozpoczętą działalność Instytutu — dopiero w 1938 roku uzyskano lokal i czytelnię — przerwała wojna i okupacja. Trzeba jednak dostrzec, iż w ramach „Polski Podziemnej” organizatorzy Instytutu wnieśli wielki wkład w formowanie działań obronnych i planów przyszłej nauki. Odbudowany po wojnie Instytut był związkiem 9 katedr, uzupełnionych „największą i najlepiej zaopatrzoną podręczną biblioteką historyczną w Polsce”<sup>17</sup>. Nie uszczuplając praw macierzystego Wydziału Humanistycznego i jego Sekcji Historycznej rządził się Instytut własnym Statutem (zatwierdzonym przez Radę Wydziałową 4 czerwca 1946). Instytut Historyczny dysponował odrębnym budżetem, lokalem, meblami, biblioteką i czytelnią oraz odpowiednim personelem pomocniczym. Kierownicy katedr, docenci i wykładowcy tworzyli Radę Instytutu, określającą drogą debat kierunki działań. Rada wybierała spośród profesorów etatowych historii Kierownika Instytutu, zatwierdzanego na trzyletni okres przez Radę Wydziałową i Ministra Oświaty.

Statut stwierdzał: „Zadaniem Instytutu Historycznego jest koordynowanie nauczania historii na Uniwersytecie Warszawskim, organizowanie i prowadzenie prac naukowo-badawczych w zakresie historii, przygotowywanie przyszłych pracowników naukowych oraz pogłębianie w społeczeństwie kultury historycznej. W tym celu Instytut organizuje zespołowe prace naukowe, popiera pracę indywidualną, prowadzi działalność wydawniczą, urządza specjalne kursy itp.” W cytowanym już artykule Tadeusz Manteuffel, kierownik Instytutu w latach 1945—1955, podkreślał zwiększone możliwości zdobywania dodatkowych funduszy oraz ułatwienia w gospodarce zasobami materialnymi. W mniejszym stopniu odwoływał się do samych badań. Uruchomiono złożony ze studentów zespół kopistów, uroczystie inaugurowano w styczniu 1947 roku „pracownię naukową”, powołano pracownię fotograficzną... ale sposób prowadzenia badań nie uległ zmianie. Jak oceniał

<sup>17</sup> T. Manteuffel, *Trzechlecie Instytutu Historycznego U.W. Doświadczenia i wnioski*, „Życie Nauki” 1948 nr 33—34. Statut IH UW został opublikowany w „Przeglądzie Historycznym” t. XXXVII, 1948.

T. Manteuffel, uczniowie mieli większe szanse „podciągnięcia się”, miała się pojawić „koleżeńska kontrola” i „zdrowe współzawodnictwo”. W Instytucie zespołowość była więc „pionowa”, a ówczesne programy polityki naukowej lansowały zespołowość „poziomą”. W perspektywie widział T. Manteuffel „prace konstrukcyjne”, prowadzące między innymi do przygotowania akademickiego podręcznika historii powszechnej (to ostatnie zadanie ulegnie zasadniczej modyfikacji w IH PAN).

Drugi z instytutów historycznych — poznański — projektowany był przez Jana Rutkowskiego już w 1941 roku<sup>18</sup>. Zorganizowany dopiero w 1947 roku Międzywydziałowy Instytut Historyczny składał się z 13 katedr historycznych trzech wydziałów Uniwersytetu Poznańskiego. Kierującemu Instytutem Janowi Rutkowskiemu nie powiodła się próba szerszego wprowadzenia do dydaktyki koncepcji teoretycznych (hasła te uznała w końcu tego roku Komisja Dydaktyczna PTH). Członkowie Rady Naukowej Instytutu opowiedzieli się za tradycyjnym uprawianiem historii<sup>19</sup>. Z powodzeniem natomiast tworzono wspólną bibliotekę i koordynowano prace organizatorskie. Pomijano problem sprzyjających warunków do tworzenia wielkich dzieł, a sprawa ta nie interesowała tym bardziej resortowych decydentów. Oni to bowiem wykorzystali idące z duchem czasu przekonanie o zmierzchu indywidualizmu (już w 1947 roku T. Manteuffel opowiadał się za „stopniową likwidacją zakładów jednokatedrowych”). Anemiczne działania powołanej w maju 1948 roku przez PTH Komisji Programu Studiów i Instytutów Historycznych zostały poddane kurateli Ministerstwa, lansującego „właściwą” zespołowość skojarzoną z planowaniem. Tak właśnie był konstruowany Instytut Historyczny w Łodzi, prowadzony przez Natalię Gąsiorowską-Grabowską. Zarząd PTH mógł już uchwalić rezolucję (6 kwietnia 1949) uznającą konieczność tworzenia „zespołów katedr” zgodnie z resortowym „statutem ramowym”. Oczekiwano jednak zachowania tradycyjnej nazwy „Instytut” i postulowano przyznanie środków na książki, sprzęty i etaty. Nie był to już problem samych historyków — okólnik Ministerstwa Oświaty z 17 stycznia 1950 „w sprawie utworzenia instytutów i zespołów katedr” miał zmienić strukturę wszystkich uczelni i każdego wydziału. Dezindywidualizacja warsztatów była tym bardziej widoczna, że zminimalizowane zostały możliwości towarzystw naukowych i społecznych instytutów badawczych. Badanie miało być fragmentem zamówienia państwowego, określającego formę, metodę, a nawet treść i wynik. Miejscem namysłu i pisania miał być nie domowy gabinet, lecz pokój w owym instytucie. Zmiana formy miała — sądzono — wpłynąć na zmianę treści.

Rok 1950 przyniósł pierwsze rezultaty ofensywy ideologicznej, wspomaganą między innymi przez Marksistowskie Zrzeszenie Historyków. W ramach wielkiej struktury I Kongresu Nauki Polskiej pojawiły się nowe wzory konferowania. Oto — jak szeroko relacjonowała prasa codzienna<sup>20</sup> — „krajowa konferencja” historyków we Wrocławiu stała się „przełomem w rozwoju

<sup>18</sup> J. Topolski, *O nowy model historii — Jan Rutkowski (1886—1949)*, Warszawa 1986, s. 162 (cytowany list Rutkowskiego).

<sup>19</sup> Tamże, s. 163.

<sup>20</sup> Relacja „E.Ra” (E. Rabowa) „Gazeta Robotnicza” nr 187 z 9 lipca 1950.

badania stosunków polsko-niemieckich”. W obradach wzięli udział „liczni przedstawiciele świata naukowego, przodowników pracy, nauczycielstwo i młodzież studiująca”. W prezydium obrad obok Stanisława Arnolda, przewodniczącego, Karola Małeczyńskiego i Zygmunta Wojciechowskiego, zasiadł też frezer z fabryki „Archimedes”, Antoni Trusiło. W referacie Ewy Małeczyńskiej podjęto krytykę „dotychczasowych prac historyków polskich w zakresie badań stosunków polsko-niemieckich, klasowej analizy podstaw wyrażanych poglądów”. Była też mowa o „konkretnych postulatach w zakresie badań historiograficznych w przyszłości” — zagadnienia te omawiali K. Małeczyński, W. Czapliński i K. Piwarski<sup>21</sup>. W relacjach prasowych eksponowano też wypowiedzi organizatorów konferencji — działaczy Marksistowskiego Zrzeszenia Historyków (bez wymieniania nazwy organizacji). Wystąpienie Z. Wojciechowskiego potraktowano w kategoriach modnej wtedy samokrytyki. Obywatel A. Trusiło podkreślał znaczenie „zapoczątkowanych prac, których celem jest ujawnienie prawdy historycznej” (powtarzalność tej formuły świadczyła o niesamodzielności myślenia, bądź o dobrym „przygotowaniu” konferencji). Całość dyskusji — pisała dziennikarka — „odzwierciedliła dobitny przełom, jaki dokonywuje się w świadomości polskich naukowców”. Charakterystycznym elementem jest eksponowanie zbiorowych kategorii — w miejsce indywidualów, mistrzów, uczonych, pojawia się zunifikowany przedmiot oddziaływań ideologicznych: naukowcy.

Wyczuwalna nieskuteczność modelu konferencyjnego, środowiskowe opory, na jakie natrafiało Marksistowskie Zrzeszenie Historyków i wreszcie polityczne naciski władz zrodziły nową, perspektywicznie doniosłą inicjatywę. Uruchomiony został (16 października 1950) Instytut Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR, odwołujący się do doświadczeń działającego w latach dwudziestych w ZSRR Instytutu Czerwonej Profesury. Profil IKKN obejmował trzy kierunki, początkowo zwane wydziałami, a następnie — katedrami zespołowymi. Do uznanych za newralgiczne kierunków zaliczono: 1. materializm dialektyczny i historyczny, historię filozofii oraz teorię państwa i prawa, 2. ekonomię polityczną oraz 3. historię Polski, historię powszechną i historię WKP(b). Z samych nazw wynikało, iż historia jest jedyną dyscypliną akademicką, która miała być przebudowywana od góry do dołu. Organizatorami Wydziału Historycznego IKKN był ten sam krąg działaczy, który formował Marksistowskie Zrzeszenie Historyków. Zebranie w sprawie programu Wydziału — poprzedzające tak zwany spec-kurs w ZSRR — odbyło się 30 marca 1950<sup>22</sup>. Po wstępnej informacji Emila Adlera zabrała głos Żanna Kormanowa — desygnowany już Kierownik Wydziału Historycznego. Omówiła projekt struktury organizacyjnej, koncepcję kształcenia, obowiązki słuchaczy oraz przewidywaną tematykę prac seminaryjnych. Studia w IKKN miały trwać dwa-trzy lata, przewidywano też możliwość powołania „roku zerowego” z myślą o „towarzyszach bez

<sup>21</sup> Tezy ostatniego z wymienionych przeczytała E. Małeczyńska, czego nie zauważyła część sprawozdawców. K. Piwarski od 25 maja 1948 był prezesem Oddziału PTH (po W. Konopczyńskim), został też przewodniczącym krakowskiego koła MZH.

<sup>22</sup> Protokół tego zebrania udostępnił mi J. Bardach.

formalnego ale o równowartościowym przygotowaniu faktycznym”. Zasadniczo były to studia dla magistrów dyplomowanych — celem studiów była obrona pracy doktorskiej umożliwiająca wejście w świat nauki. Kształceniu towarzyszyć miała praca partyjna oraz zajęcia pedagogiczne, realizowane w placówkach szkolenia partyjnego i na uniwersytetach (od asystowania do samodzielnego wykładu). Wydziałem jednoosobowo kierował nominowany zwierzchnik, w składzie rady wydziałowej znaleźli się również asystenci, przedstawiciel Wydziału Historii Partii KC, reprezentanci katedr historycznych Szkoły Partyjnej przy KC oraz pierwszy sekretarz partyjnej organizacji wydziałowej. Początkowo zamierzano rozpocząć program historii Polski od połowy XVII wieku, a historii powszechnej — od 1789 roku. Dyrekcja IKKN miała być „instancją kierowniczą i kontrolującą w stosunku do wydziału”. Model działania IKKN daleki był więc od wzorów uniwersyteckich — była to placówka ideologiczna szykująca nowe pokolenie historyków i nową wizję samej historii.

Zmiany w akademickich programach nauczania historii realizowane były w sposób ewolucyjny. Zapoczątkowane zostały pracami Sekcji studiów humanistycznych Rady Szkół Wyższych, kierowanej przez Tadeusza Manteuffla. Choć Rada była organem o rewolucyjnych kompetencjach, działała umiarkowanie — tworzyła podstawy normatywne usuwające samorządność szkół akademickich, a rozmiary tych posunięć miał ujawnić dopiero czas. Podobnie wyglądała sprawa reformowania programów, rozpatrywana szczegółowo m.in. w podkomisjach Sekcji studiów humanistycznych. Podkomisja historyczna<sup>23</sup> zebrała się dopiero po pół roku od uruchomienia Rady — 21 marca 1947 debatowano nad sprawą organizacji studiów historycznych, a 27 maja tegoż roku o programie tych studiów. Sekcja w całości nie zebrała się ani razu — zgodne były tu partykularne tendencje z zamierzeniami władz resortowych. Reformę studiów historycznych oparto o założenia utilitarne, przylegające do realiów ustrojowych. Stopień magistra uznano za wystarczający do uprawiania zawodu, a zarazem za niższy stopień naukowy. Student nie miał rezygnować z ambicji naukowych — przygotowywano go jednak do pracy nauczycielskiej czy zawodu archiwisty. Zalecano utrzymanie czteroletniego kursu studiów, rozkładając na te lata dawny rok piąty przeznaczony na zdobywanie wiedzy i praktyki pedagogicznej. Pierwsze dwa lata miały charakter encyklopedyczny — utrzymano schemat szkolny, tym bardziej widoczny, że programy wszystkich uniwersytetów miały być zunifikowane. Podobnie unifikowano układ ćwiczeń i wykładów oraz wymagania egzaminacyjne (dawniej jednolita była tylko lista egzaminów). Inną ze zmian charakteryzował T. Manteuffel następująco: „Podczas gdy dawniej studia mogły być często przeprowadzane pod kierownictwem jednego tylko profesora, obecnie kładzie się nacisk na to, aby kandydat przechodził

<sup>23</sup> W jej skład wchodził A. Gieysztor, H. Jabłoński, M. Małowist, T. Manteuffel i Z. Wojciechowski. O pracy Sekcji pisał T. Manteuffel w dwu podobnych w treści opracowaniach: *Sprawozdanie z działalności Sekcji Humanistycznej* i tekście *Jakiej pomocy oczekują nauki humanistyczne od państwa*. Oba publikowane w zbiorze *Rada Szkół Wyższych — sprawozdanie z działalności*, Warszawa 1948.



przez ręce możliwie szerokiego zespołu specjalistów". Zgodnie z tym „nowe programy kładą ogromny nacisk na zespołową metodę pracy". Zapominano już więc o układzie mistrz — uczeń, atakowanym wtedy w prasie i przemówieniach jako „relikt średniowiecza". Reforma — w całości biorąc — zaspokajała polityczny postulat „demokratyzacji" studiów, umasowienia ich. Unifikując uczelnie podniosła zarazem rangę Ministerstwa. Te zaś inspirowane było merytorycznie przez Wydział Szkolenia Partyjnego KC PPR. Na forum Wydziału Oświaty i Kultury KC dyskutowano 26 stycznia 1948 przygotowany w Wydziale Szkolenia Partyjnego „Projekt programu: Historia Polski" — szykowany dla wszystkich szkół wyższych<sup>24</sup>. Nową wersją programu zajęli się na łamach „Nowych Dróg" (nr 3/1949) Stanisław Arnold pisząc artykuł „Nauczanie historii na uniwersytetach". Była to ocena stanu organizacyjnego z partyjnego punktu widzenia, podobnie charakteryzował publikacje historyków oraz zmodyfikowane programy nauczania.

Równoległe szczegółowe prace prowadziła od 1948 roku kolejna Sekcja Humanistyczna (a w jej ramach — komisja historyczna) Rady Głównej do Spraw Nauki i Szkolnictwa Wyższego (RG była sukcesorką RSzW). Prace te aparat Ministerstwa traktował jako działalność pomocniczą i wykonawczą. W toku prac programowych zarysowała się zasadnicza zmiana w pojmowaniu miejsca nauk historycznych — mowa oczywiście nie o spojrzeniu środowiska ludzi nauki. Otóż na początku 1950 roku wyodrębniono w ramach Sekcji Humanistycznej — obok innych komórek — Komisję Nauk Społecznych, obejmującą dyscypliny prawno-ekonomiczne (socjologia i psychologia znalazły się wtedy na liście dyscyplin „burżuazyjnych"). Z kolei w ramach struktury I Kongresu Nauki Polskiej uruchomiono Sekcję Nauk Społecznych i Humanistycznych. W jej to ramach działała Podsekcja Historii. Następnie, w 1951 roku, podzielono w uniwersytetach wydziały humanistyczne na dwie jednostki — odtąd działały z osobna wydziały filologiczne oraz wydziały filozoficzno-historyczne. W utworzonym w 1950 roku odrębnym Ministerstwie Szkół Wyższych i Nauki również pominięto nazwę humanistyka, tworząc Departament Studiów Uniwersyteckich. W końcu doszło do powołania w ramach PAN Wydziału Nauk Społecznych. Dawna humanistyka stanowiąca ideową podstawę nauki akademickiej nie mogła znaleźć sobie miejsca w nowej rzeczywistości. Historia chcąc nie chcąc stała się jedną z nauk społecznych<sup>25</sup> i nie był to tylko problem nazewnictwa.

Kongresowa Podsekcja Historii zebrała się zaledwie cztery razy — w tym tylko raz w szerszym gronie. Była jedną z najmniej aktywnych komórek organizacyjnych, na co wielokrotnie zwracali uwagę zaniepokojeni decydenci. Bezpośrednią przyczyną był coraz bardziej widoczny dogmatyzm kierownictwa tego odcinka frontu nauki (Podsekcji przewodniczył Stanisław Arnold, zastępowali go Celina Bobińska i Henryk Jabłoński, zaś strategiczną

<sup>24</sup> CA KC PZPR, Wydział Oświaty i Kultury KC PPR 295/XVII-58.

<sup>25</sup> Po raz pierwszy świadomie nazwano historię nauką społeczną (wraz z innymi dyscyplinami humanistycznymi) w dwutygodniku „Światło", redagowanym w Lublinie przez Jacka Bocheńskiego. W tym instruktywnym piśmie w rubryce „Co to jest?" tak właśnie gubił humanistykę „Z.j.z." (Zbigniew Jurkiewicz?). Był to numer 8 z 20 maja 1946.

pozycję referenta zajmowała Żanna Kormanowa). Prace przygotowawcze do Sesji Kongresu miały przekształcić świadomość środowiska ludzi nauki — w tej jednak Podsekcji ograniczyły się do dyskusji nad referatem Żanny Kormanowej. Nie była to typowa dyskusja, lecz jawny spór z dogmatyzmem. Na posiedzeniu w dniach 11 i 12 kwietnia 1951<sup>26</sup> Aleksander Gieysztor wskazywał, iż nie należy pomijać dorobku Polskiego Towarzystwa Historycznego. Odrzucił tezę referentki sugerującej, że Marksistowskie Zrzeszenie Historyków „zmobilizowało masy”. Tadeusz Manteuffel proponował, by „usunąć część emocjonalną referatu, która w nim dominuje, a oprzeć się na szczegółowej analizie osiągnięć naukowych”. Bronił też dorobku PTH (w tymże roku objął funkcję Prezesa Towarzystwa). Witold Kula sądził, iż „z referatu wynosi się wrażenie, że w piekle potępienia znaleźli się obok siebie historycy o bardzo różnych poglądach i różnym zabarwieniu — łatwiej jest stwierdzić, że ktoś był idealistą niż co było postępowego w jego pracach”.

Klasyfikacja zawarta w referacie była i tak stonowaną wersją „ściśle poufnej” selekcji historyków, sporządzonej pod takim tytułem przez Żannę Kormanową w lutym 1951 roku<sup>27</sup>. W opinii tej, złożonej Prezydium Komitetu Wykonawczego I Kongresu Nauki Polskiej, stwierdzano: „Krytyka i samokrytyka rozwijają się dotąd niedostatecznie, winy szukać trzeba przede wszystkim w małej ofensywności grupy partyjnej historyków-marksistów, w niedostatecznej aktywności Marksistowskiego Zrzeszenia Historyków”. Liczyła autorka na planowane w maju 1951 roku seminarium, mające zapoznać ogół historyków z „podstawami materializmu historycznego” (była to kolejna wersja późniejszej Konferencji Metodologicznej). W związku z przygotowaniem decyzji o powołaniu Instytutu Historii PAN Żanna Kormanowa selekcjonowała żyjących historyków na cztery grupy: profesorów „partyjnych”, profesorów deklarujących się „za”, ale z „zastrzeżeniami” lub z „odchyleńcami metodologicznymi”, dalej „starych profesorów”, których należy „izolować” oraz takich, którzy stoją „na pozycjach nacjonalistycznych i zachodnich”. Do „izolowania” (Ministerstwo wspólnie z Prezydium Rady Głównej prowadziło już akcję odsuwania od wykładów wybitnych uczonych humanistów przeznaczono m.in. Tadeusza Manteuffla, Stefana Kieniewicza, Henryka Łowmiańskiego, Henryka Barycza. Do „częściowej izolacji” (była to kategoria pośrednia) — Jana Dąbrowskiego i Kazimierza Tymienieckiego. Całkowicie wyklęci byli Karol Górski, Ludwik Piotrowicz i Ludwik Kolankowski.

W czasie obrad sekcyjnych I Kongresu (w sekcjach obradowano 30 czerwca i 1 lipca 1951) historyków połączono z archiwistami i bibliotekoznawcami. Referentka, Żanna Kormanowa, głosiła zebranym<sup>28</sup>: „Dopiero obecnie historyk polski może badać i podawać całą i niezafałszowaną prawdę historyczną” (jak widać już z tych słów badano nie fakty czy zjawiska lecz „prawdy”). Zapowiadała prace komisji „nad planem badań

<sup>26</sup> Archiwum PAN. Akta I Kongresu Nauki Polskiej I-10/127. protokół z posiedzenia.

<sup>27</sup> Tamże I-10/36: tekst pisma Ż. Kormanowej.

<sup>28</sup> Tamże I-10/317 (stenogram).

naukowych w dziedzinie nauk historycznych”, związane z tworzącym się Instytutem Historii PAN (decyzję o powołaniu PAN wpisano w obrady Sesji I KNP). Zebrani zareagowali tym razem milczeniem — każdy z wypowiadających się wyjaśniał konkretne sprawy danego kierunku badań czy też poruszał problemy edytorskie. W zakończeniu obrad Żanna Kormanowa poinformowała o bliskim w czasie spotkaniu historyków w Otwocku. Konferencja Metodologiczna — mówiła — będzie „pierwszą próbą starcia się ideologicznego, albo pierwszą próbą dopracowania się naszej dojrzałości teoretycznego przygotowania — co będzie stanowiło poważny krok na drodze dojrzwania nas jako marksistowskich historyków”. Można było sądzić, iż nie widzi w przyszłości ludzi nauki o innym sposobie myślenia.

Prace kongresowe dostarczyły pretekstu nie tylko do wyciszenia Polskiego Towarzystwa Historycznego, nie tylko do narzucenia nowych form konferowania, ale i do zasadniczej przebudowy wydawnictw historycznych. Z ważniejszych decyzji ministerialnych należy wymienić zmuszenie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego do rozrzużenia składu „Historyki” Władysława Konopczyńskiego (zdołano po cichu odbić sześć egzemplarzy). Działania limitujące towarzystwa naukowe dały się poznać szczególnie wobec wydawnictw periodycznych, mających największy wpływ na formowanie świadomości środowiskowej. „Kwartalnik Historyczny” — organ PTH — redagowany był przez liczny zespół pod przewodnictwem Kazimierza Piwarskiego. W zbiorowym zeszycie za rok 1949 publikowano na pierwszym miejscu artykuł przewodniczącego Komitetu Redakcyjnego pt. „Kryzys historiografii burżuazyjnej a materializm historyczny”. Wyjaśniając powód opóźnień druku zeszytu redakcja wskazywała na rezultaty „przełomowego” Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu. Dodawano, że zeszyt ten ma jeszcze „mieszany” charakter — następne miały odwoływać się do materializmu historycznego ukazując się „co najmniej” trzy razy w roku. Kolejny zeszyt (1—2) wydany został jednak — ciągle pod firmą PTH — „za rok 1950 i 1951”, i to w Warszawie, a nie — jak dotychczas — w Krakowie. Jednoosobowym redaktorem był już nominowany Stanisław Arnold, a w Komitecie Redakcyjnym znaleźli się pospołu znani historycy i działacze Marksistowskiego Zrzeszenia Historyków. Zeszyt otwierał cytat z przemówienia Bolesława Bieruta oraz przedruk z „Woprosów Istorii” o znaczeniu prac Stalina i dyskusji na ten temat. Następnie m.in. informowano o przygotowywanych przez Podsekcję Historii I KNP 25 referatach zespołowych, a wyjaśniając niepowodzenia wiązano kolejne nadzieje z powołaną przez Podsekcję dwudziestoosobową Komisją do spraw planu badań historycznych. Kolejny zeszyt (3—4) za owe lata prezentował materiały I Kongresu Nauki Polskiej, w tym referat Żanny Kormanowej. Następny zeszyt wyszedł jako rocznik (za 1952 r.). Od 1953 roku „Kwartalnik Historyczny” przejęła od PTH Akademia. Redagowany przez Bogusława Leśnodorskiego wychodził pod firmą Instytutu Historii PAN.

„Przegląd Historyczny”, organ Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie, został wznowiony w 1946 roku pod redakcją Janusza Wolińskiego. Ujednolicanie przez władze ruchu wydawniczego doprowadziło do „uporząd-

kowania”, ale w jakże innej postaci niż to projektowały towarzystwa, czasopism PTH. Decyzją Prezydium Towarzystwa z 7 kwietnia 1949 „Przegląd Historyczny” miał przekazać do „Kwartalnika Historycznego” problematykę metodologiczną, informacyjną, bibliograficzną i organizacyjną. Pozostawały więc „Przeglądowi” artykuły i recenzje, co nie było złym podziałem. Wydane w 1949 roku dwa zeszyty zawierały niemal wyłącznie recenzje, ukazujące dorobek historiografii europejskiej. Kolejny tom, wydany w 1950 roku (ale „za rok 1949”) obok osoby dotychczasowego redaktora wymieniał także sekretarza naukowego, nowopowołaną Celinę Bobińską oraz parosobowy Komitet Redakcyjny. We wstępie redakcja wskazywała, iż Komitet „będzie dążył, aby pismo nasze w pełni odzwierciedlało czynny udział historyków polskich w Budownictwie Polski Ludowej, a zwłaszcza, aby tu znalazł swój wyraz proces ideologicznej przebudowy nauki historycznej”. Zapowiadano nową periodyzację, nowe wartościowanie oraz nową syntezę zjawisk historycznych. Pierwszy z artykułów, C. Bobińskiej, zatytułowano „Stalin a pewne zagadnienia metodologii historii”, w drugim J. Bardach pisał „O periodyzacji dziejów i jej ujęciu w historiografii radzieckiej”.

W przeciwieństwie do „Kwartalnika” wydawano „Przegląd” dość regularnie, łagodząc z czasem tonację ideologiczną. Wyrazem tego były zmiany personalne — tom XLI zyskał współsekretarza Izę Biezuńską-Małowistową (przy następnym tomie C. Bobińska zrezygnowała z funkcji redakcyjnych). W roku 1952 współredaktorem, a następnie samodzielnym redaktorem „Przeglądu” został Stefan Kieniewicz.

gorzej przedstawiają się losy „Czasopisma Prawno-Historycznego”. Jego tom drugi ukazał się w 1949 roku jako wydawnictwo Wydziału Historii i Nauk Społecznych Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (pod redakcją K. Koranyiego, Z. Listowskiego i Z. Wojciechowskiego). Tom ten pozbawiony był jeszcze nalotów politycznych. Kolejny tom ukazał się pod firmą dotychczasową (1951), ale z dedykacją na okładce „Pierwszemu Kongresowi Nauki Polskiej Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk”. Redagował ten tom Zygmunt Wojciechowski, a wśród przydanego pismu Komitetu Redakcyjnego znaleźli się historycy różnych orientacji politycznych. Wstępny artykuł Juliusza Bardacha — „Perspektywy rozwoju nauki historii państwa i prawa” — odwoływał się do formuł i klasyfikacji ideologicznych. Obszernie informowano o dwu Ogólnopolskich Konferencjach Historyków Prawa, organizowanych w 1950 roku (czerwiec i listopad) jako fragment prac kongresowych. Podkreślano, iż taka forma spotkań nie miała precedensu („odkąd uprawia się naukę historii prawa w Polsce”). Zasadniczym rezultatem konferowania było m.in. stwierdzenie, że dawna historia ustroju ma być obecnie historią państwa i prawa. We wnioskach z obrad toruńskich (druga z konferencji odbyła się w Poznaniu) przewidywano wprowadzanie do metodologii badań historyczno-prawnych marksizmu, organizowanie szkoleń ideologicznych, prowadzenie prac zespołowych oraz sporządzanie syntez podręcznikowych. Do PTPN kierowano wnioski o przekształcenie „Czasopisma Prawno-Historycznego” w organ „ogólnopolski”.

Już 7 stycznia 1951 zebrał się w Poznaniu nowy Komitet Redakcyjny. Wkrótce przeniesiono druk pisma do Warszawy, zrywając więź z PTPN.

Natężenie i jednokierunkowość powyższych zmian wskazuje, że nie można poprzestać na wyjaśnieniach personalnych. Uчени starej daty musieli ustępować pola ponieważ mieli za sobą tylko własne dokonania; za historykami nowego typu stał cały aparat partyjno-państwowy. Zmieniała się nie tylko nauka. Jednak wszystko to nie wykluczało możliwości odwołania się do interesów samej nauki — tak tę kwestię widział ogół uczonych, zadając sobie pytanie dokąd zmierzamy.

Planowaną od czterech lat Pierwszą Konferencję Metodologiczną Historyków Polskich zorganizowano w Otwocku, między 28 grudnia 1951 a 12 stycznia 1952<sup>29</sup>. Jeszcze przed obradami sprawy środowiska historyków omawiano na najwyższym szczeblu władzy. „Projekt uchwały Sekretariatu B.P. o powołaniu Instytutu Historii PAN” powstał w Wydziale Nauki i Szkół Wyższych 12 października 1951<sup>30</sup>. W części wstępnej dokumentu wskazywano na „nikłą produkcję marksistowską na odcinku historii”, na „niedostateczną znajomość dorobku radzieckiej nauki historycznej” oraz na „brak opieki nad rosnącymi młodymi kadrami historyków-marksistów”. Instytut Historii PAN miał „ześrodkować wysiłki historyków polskich nad stworzeniem nowej nauki historycznej, opartej o założenia materializmu dialektycznego i historycznego”, miał też ułatwić „włączenie jak najszerszego grona historyków do walki o nową marksistowską historiografię polską”. Przygotowywano „oddziaływanie na szerokie koła historyków, celem dokonania przełomu ideologicznego w ich świadomości. Instytut Historii PAN powinien stać się ośrodkiem marksistowskiej myśli historycznej, skupiać wokół siebie wszystkich czynnych historyków, włączając ich w planowy i systematyczny tok pracy nad rozwojem marksistowsko-leninowskiej historii”. Instytutowi przydzielano zadanie prowadzenia własnych planowych prac badawczych oraz koordynowanie wszystkich prac „w skali krajowej”. Placówka ta miała organizować sesje, zjazdy i konferencje „celem dokonania przełomu”, miała też kształcić pracowników nauki drogą „aspirantury i doktorantury” (Ministerstwo ówczesnie wprowadzało już nowe stopniowe naukowe i nowy model doskonalenia kadr). W Instytucie Historii miały być wyodrębnione trzy sekcje: historii Polski (do 1795 roku, między 1795 a 1917 oraz po 1917 roku), sekcja historii powszechnej, sekcja archiwistyki oraz Komisja Archeograficzna. Dyrektorem Instytutu miałyby być Henryk Jabłoński, wicedyrektorami — Stanisław Arnold (dopisano „względnie Gąsiorowska”) i Tadeusz Manteuffel, zaś sekretarzem naukowym — Żanna Kormanowa. W skład Rady Naukowej IH weszliby znani historycy, grupa polityków (T. Daniszewski, F. Fiedler i Z. Modzelewski) oraz z urzędu Dyrektor Instytutu.

<sup>29</sup> Dwutomową księgę pt. *Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich — przemówienia, referaty, dyskusje*. Warszawa 1953 zredagował J. Sieradzki.

<sup>30</sup> CA KC PZPR. Akta PZPR. 237/XVI-27: tekst z pismem przewodnim K. Petruszewicza (skierowanym do E. Ochaba). W piśmie przewodnim użyta jest nazwa „uchwała BP”.

przewodniczący sekcji i ich zastępcy. Jak widać model Instytutu uwzględniał doświadczenia organizacyjne MZH oraz wzór prac kongresowych.

Oficjalnie współorganizatorami Konferencji Metodologicznej w Otwocku były Komisja Organizacyjna PAN, Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego (taką nazwę nadano resortowi po powołaniu PAN) oraz Zarząd Główny PTH, faktycznie zorganizowała konferencję Żanna Kormanowa z grupą historyków partyjnych. O randze Konferencji świadczyła obecność Edwarda Ochaba (w jego gestii jako sekretarza KC znajdowały się m.in. sprawy polityki naukowej), ministra SzW Adama Rapackiego, podsekretarza stanu w tym resorcie Eugenii Krassowskiej, kierownika Wydziału Nauki i Szkół Wyższych KC Kazimierza Petruszewicza, promotora polityki naukowej wobec humanistyki Franciszka Fiedlera oraz kilkusobowej delegacji historyków radzieckich. Całość Konferencji była „przygotowana” — istniał uzgodniony scenariusz obrad, znane były decydujące teksty referatów i niektóre wystąpienia w dyskusji.

Pierwszy z referentów, Józef Gutt-Górski, redaktor „Nowych Dróg”, podjął ataki *ad personam*, przetykając je cytatami z klasyków marksizmu. Następnie zdefiniował „zasadę partyjności w badaniach historycznych”: „historyk pragnący służyć dziełu postępu nie zachowuje postawy biernej, obiektywistycznej wobec — — przeciwnych tendencji, lecz usiłuje przedstawić dany proces historyczny jako walkę sił postępu z siłami wsteczności”. Referent zapewniał, że można tego dokonać „bez dowolnego uzupełniania historii, bez jej poprawiania”, a co więcej — dowodził — nie ma „żadnej sprzeczności między zasadą partyjności nauki historycznej a zasadą prawdziwego naukowego obiektywizmu”. Istotną była tu klauzula „prawdziwości” — jeśli bowiem okazałoby się, że sprzeczność istnieje, to mielibyśmy do czynienia z „nieprawdziwym” naukowym obiektywizmem (po stronie zasady partyjności klauzuli tej nie stosowano). Tezy referenta wsparł w dyskusji kolejny redaktor — Roman Werfel, a następnego dnia w podobnym stylu wypowiedzieli się Józef Litwin i Żanna Kormanowa.

Równie ważne znaczenia miał mieć dla decydentów wygłoszony 31 grudnia referat Stanisława Arnolda, dotyczący „Niektórych problemów periodyzacji dziejów Polski”. Tematyka ta dawała dużą swobodę — choć zespoły faktów i zjawisk były niezmiennie można było uzyskać nowe efekty interpretacyjne. Referent oparł się na schemacie formacji społeczno-ekonomicznych. Inne referaty bliższe były problematyce merytorycznej historii, także te, które wygłosili goście radzieccy — ich głosy odebrane były jako teksty autorytatywne. Dopiero w końcowych obradach referaty dotyczące wybranych problemów historii Polski (L. Grosfelda, T. Daniszewskiego, R. Werfla i J. Kowalskiego) przywróciły zaplanowany klimat walki ideologicznej. Przykładowo Leon Grosfeld mówił o dawniej nieznanym zjawisku — o „Prawidłowościach i specyfice polskiego imperializmu”. Na koniec przyjęto przygotowany z góry „Apel uczestników Konferencji w sprawach naukowo-organizacyjnych”. Postulowano w nim powołanie Instytutu Historii PAN oraz z aprobatą przyjmowano wyniki Konferencji (!). Oczekiwano, że PTH zorganizuje kolejną, Drugą Konferencję na temat historii powszech-

nej<sup>31</sup>. Jeszcze przed nią miano zorganizować „spotkania i narady robocze międzysrodowiskowe i środowiskowe”. W imieniu 172 uczestników Pierwszej Konferencji wysłano „List uczestników Konferencji do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta”. W liście m.in. stwierdzano, że „metoda marksizmu-leninizmu” jest „jedyną metodą pozwalającą na poznanie prawdy o przeszłości”. Dodane były też uwagi o Planie Sześcioletnim oraz o „anglo-amerykańskich imperialistach i ich polskich najmitach”. Do rezultatów Konferencji należą też odbyte w węższych gronach spotkania, przygotowujące plan publikacji historycznych w roku 1952 (totalny system planowania nauki był już szykowany — decydenci liczyli tu na PAN), uruchomienie aspirantury oraz dalszą reformę czasopism historycznych.

Oficjalnie Konferencja zakończyła się sukcesem — faktycznie przyniosła organizatorom klęskę polityczną i moralną. Tym większe było rozczarowanie władz, że była to pierwsza z porad tego rodzaju — systemu przygotowywanego dla wszystkich nauk społecznych. Jeszcze w toku Konferencji odbyła się w siedzibie KC PZPR „odprawa”<sup>32</sup>, w toku której krytycznie oceniono poziom pierwszych referatów. Krytycznie widzieli dogmatyczne wystąpienia historycy radzieccy i nie kryli swych opinii. Atmosfera ta skłoniła też Aleksandra Gieysztora, Mariana Małowista i Tadeusza Manteuffla do złożenia na ręce najwyższych władz państwowych memoriału ukazującego wady dogmatycznego ugrupowania i konsekwencje takiej polityki. Wydział Nauki i Szkół Wyższych KC PZPR zorganizował 30 stycznia 1952 roku „podsumowanie” Konferencji. Podstawą ocen była sporządzona w przeddzień przez Kazimierza Petrusewicza „Notatka informacyjna dla Sekretariatu BP KC PZPR o konferencji metodologicznej historyków w Otwocku”. Całość atmosfery, mająca też swe bardziej ogólne odniesienia polityczne (prace konstytucyjne oraz konstruowanie PAN przywołały „atmosferę frontu narodowego”), skłoniła wielu partyjnych historyków do porzucenia szeregów dogmatycznych.

W „Notatce” oceniano, iż Konferencja Metodologiczna była w pełni zorganizowana — „większość referatów była przed konferencją kilkakrotnie dyskutowana, początkowo nad тезami, w końcowym zaś etapie nad całością referatów, dyskusja była przygotowana”. Z procedury tej wymknął się tylko — dodawano — „słabo przygotowany” referat J. Gutta-Górskiego. Takie były też wystąpienia Natalii Gąsiorowskiej-Grabowskiej<sup>33</sup>. Wypowiedzi te kontrastowały z głosami uczonych, którzy „nie tylko deklaratywnie uznają

<sup>31</sup> Konferencja ta figurowała następnie w planie pracy IH PAN na rok 1954, ale została skreślona. Jak podawano w „Sprawozdaniu Instytutu Historii za rok 1954” (Archiwum IH PAN, bez sygn.) — „stosownie do apelu sekretarza naukowego PAN w sprawie ograniczenia liczby konferencji i wobec potrzeby pogłębienia koniecznych dla niej przygotowań”. Nowym terminem miał być odległy rok 1956.

<sup>32</sup> Wspomina o niej Ż. Kormanowa w swym zbiorze *Ludzie i życie*. Warszawa 1982, t. 1, s. 303.

<sup>33</sup> Autor „Notatki” ignorował nietypową sytuację N. Gąsiorowskiej-Grabowskiej. Choć 10 od lat związana z lewicą (urodziła się w 1881 r.) wstąpiła do partii dopiero w 1950 r. Przygotowane przez nią syntezy historii społeczno-gospodarczej nie zostały po wojnie dopuszczone do druku (recenzentem był S. Arnold). Tekst „Notatki” udostępnił mi J. Bardach.

metody marksizmu-leninizmu, lecz również skutecznie, choć nie zawsze całkowicie poprawnie, stosują je w praktyce". Okazywało się więc, że dogmatycy polegli od własnej broni. Magiczne formuły nabierały karykaturalnego wymiaru w momencie gdy pytano o nakłady pracy i merytoryczne dokonania. A takie właśnie pytania musieli zadawać organizatorzy Polskiej Akademii Nauk.

W „Notatce” była też ogólna ocena sytuacji — jak stwierdzał Kazimierz Petruszewicz, „grupa partyjna historyków przy Wydziale Nauki KC jedynie stworzyła warunki dla tych przemian ideologicznych — nie kierowała zaś tymi przemianami”. Do tego „stwierdzić należy brak więzi między grupą partyjną a zbliżającymi się do nas czołowymi historykami”. I co więcej, „nasze partyjne ośrodki naukowe nie nadążają za rozwojem ogółu bezpartyjnych historyków; wystąpienia IKKN-owców w dyskusji metodologicznej były nieudane, a niektóre, jak np. Litwina, wręcz szkodliwe; wystąpienia młodszych partyjnych pracowników naukowych na dyskusji [sic!] w sprawie ruchu robotniczego były szkolarskie, pretensjonalnie pouczające, mało pogłębione, na ogół słabsze od wystąpień młodszych pracowników naukowych w innych dyskusjach — co odpychało ogół zebranych”. Kierownik Wydziału Nauki KC oceniał, iż „istnieje możliwość stworzenia szerokiego frontu historycznego opracowującego metodą materializmu historycznego i pod kierownictwem Partii całokształt polskiego procesu historycznego”. Front ten miał być zinstytucjonalizowany w postaci Instytutu Historii PAN. Tym razem definiowano Instytut jako „ośrodek koordynujący i inspirujący pracę ośrodków uniwersyteckich i rozwijający planowe prace historyczne w skali ogólnopaństwowej”. Na koniec autor „Notatki” proponował przyjęcie „najbliższych nam ideowo bezpartyjnych historyków do Partii” oraz odpowiednio „śmiałą politykę wysuwania na kierownicze stanowiska bezpartyjnych historyków, którzy wykazali dostateczne opanowanie metody marksistowsko-leninowskiej i których wierność dla Polski Ludowej nie nasuwa wątpliwości”. Członków partii miano odciążyć od dodatkowych zajęć w celu „umożliwienia im twórczej pracy naukowej”. Na przeszkodzie stała jednak sprawa wieloetatowości — preferencje kadrowe przy nikłej liczbie partyjnych historyków, oczekiwania i potrzeby samych zainteresowanych sprawiały, że naturalne było — przykładowo — łączenie etatów w uniwersytecie i IKKN. Do tego dochodziły liczne funkcje pozaetatowe.

Sekretariat Biura Politycznego KC PZPR powołał specjalną Komisję „dla oceny konferencji historyków w Otwocku”<sup>34</sup>. Uwagi tej Komisji, sporządzone w formie projektu uchwały Sekretariatu B.P., były skrótem wniosków z „Notatki”. Szczególnie istotny był załącznik personalny — dokonano zmian w liście kandydatów na kierownicze stanowiska w Instytucie Historii PAN<sup>35</sup>. W nowej wersji stanowisko dyrektora przeznaczono Natalii Gąsiorowskiej-Grabowskiej, jej „pierwszym zastępcą” miałby być

<sup>34</sup> CA KC PZPR. Akta PZPR. 237/XVI-27: dokument bez daty, zatytułowany „Projekt. Uchwała Sekretariatu Biura Politycznego KC PZPR w sprawie nauk historycznych”.

<sup>35</sup> Tamże, dokument bez daty, zatytułowany „Projekt obsady personalnej Instytutu Historii PAN”.



Tadeusz Manteuffel, a pozostałymi zastępcami Henryk Łowmiański i Bogusław Leśnodorski. Dawniej preferowani działacze — Ż. Kormanowa, L. Grosfeld i S. Arnold — mieli wejść do składu Dyrekcji jako zwykli członkowie. Sekretarzem naukowym IH byłby Witold Kula (odręcznie dodano „lub Bardach”). Zmieniono też częściowo projektowaną uprzednio strukturę organizacyjną Instytutu — sekcja archiwistyki uzyskała miano Sekcji nauk pomocniczych historii.

Powyższe decyzje, podejmowane przez tak wysokie szczeble władzy, otworzyły drogę do prawnego i faktycznego konstruowania Instytutu. Już 17 marca 1952 Prezydium Komisji Organizacyjnej PAN powołało Komisję Programową Instytutu Historii. Przewodniczącym jej mianowano Tadeusza Manteuffla, który zajął się projektowaniem Instytutu Historii PAN jeszcze jako członek, powołanej *ad hoc*, Komisji Nauk Humanistycznych Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. W projekcie struktury PAN, jaki szykowano wtedy w Towarzystwie, miano umieścić — właśnie na wniosek Komisji<sup>36</sup> — trzy wydziały humanistyczne: filologiczny, historyczny oraz nauk społecznych i filozofii. T. Manteuffel proponował, by w drugim z tych wydziałów powołać cztery instytuty: kultury materialnej, wczesnodziejowy, historii sztuki oraz historii. W przesłanym władzom 16 marca 1950 r. projekcie TNW sugerował powołanie w PAN początkowo komitetów naukowych, a nie instytutów. Przy Wydziale Historycznym PAN miały działać trzy komitety: Kultury Materialnej i Historii Sztuki; Ludoznawstwa oraz Historii. Warto dodać, że w TNW działała Komisja Historyczna przy Wydziale II Nauk Historycznych, Społecznych i Filozoficznych. Jej członkiem był m.in. T. Manteuffel. Sprawował też on — o czym była już mowa — funkcję Kierownika Instytutu Historycznego UW. Nic więc dziwnego, że w momencie powołania Komisji Organizacyjnej PAN T. Manteuffel został 5 lipca 1951 wyznaczony — wraz z Janem Dąbrowskim — do zreferowania sprawy powołania Instytutu Historii<sup>37</sup>. Samodzielnie złożył w trzy dni później *pro memoria* w sprawie organizacji Instytutu Historycznego PAN<sup>38</sup>. W memoriale wskazana była lokalizacja Instytutu w Kamienicy Książąt Mazowieckich przy Rynku Starego Miasta (właśnie odbudowywanej). Parter budynku miał zająć dawny właściciel — Towarzystwo Miłośników Historii, działające na prawach warszawskiego oddziału PTH. O zamiarze ochrony społecznej substancji świadczył też wniosek autora, by Instytut, podejmując prace od 1 stycznia 1952, wsparł się na kadrach i badaniach przejętych z Polskiej Akademii Umiejętności i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (likwidowano te towarzystwa w związku z powołaniem PAN).

O roli Komisji Programowej IH PAN — zespół ten miał formować

<sup>36</sup> Obok autora wniosku członkami Komisji byli M. Brahmer i K. Michałowski. Postulaty uchwalone na posiedzeniu w dniu 17 lutego 1950 — rękopis protokołu w Archiwum PAN, akta TNW, sygn. I-2/300.

<sup>37</sup> Archiwum PAN, Akta KO PAN II-1/9: protokół posiedzenia Zespołu Nauk Społecznych KO PAN z 5 lipca 1951 r.

<sup>38</sup> Tamże, II-1/7.

na całe lata oblicze Instytutu — świadczy też dobór pozostałych członków. Byli nimi S. Arnold, T. Daniszewski, F. Fiedler, N. Gąsiorowska-Grabowska, L. Grosfeld, H. Jabłoński, Ż. Kormanowa, W. Kula, B. Leśnodorski, H. Łowmiański i R. Werfel. Zadaniem Komisji było ustalenie: „a) programu prac organizacyjnych i schematu organizacyjnego Instytutu Historii PAN, b) składu osobowego kierownictwa i podstawowej kadry pracowników naukowych tegoż Instytutu, c) programu najbliższego prac naukowych tego Instytutu, d) zarysu planu pracy naukowej tegoż Instytutu na lat 5, e) wniosków w sprawie agend historycznych byłej PAU i TNW, f) wniosków w sprawie istniejących towarzystw, czasopism, instytutów historycznych objętych działalnością, kontrolą lub dotacjami PAN, g) wniosków dotyczących wstępnych potrzeb w zakresie budżetu, bazy materialowej, lokalowej itp. przyszłego Instytutu Historii PAN”. Mając już owe materiały, Prezydium KO PAN miało powołać Komisję Organizacyjną Instytutu.

Sprawa powołania Instytutu Historii nadal była przedmiotem narad i konsultacji w Wydziale Nauki i Szkół Wyższych KC PZPR. Zakończono je przygotowaniem projektu uchwały Sekretariatu B.P. „o powołaniu Instytutu Historii”. Instytut powoływano „w celu właściwego rozwoju nauki historycznej, podniesienia jej na wyższy poziom w oparciu o założenia materializmu historycznego oraz koordynacji prac naukowo-badawczych w dziedzinie nauk historycznych”<sup>39</sup>. Stwierdzano też: „Przystąpić do likwidacji Instytutu Zachodniego, agendy jego obejmujące tematykę historyczną przekazać Instytutowi Historii Polskiej Akademii Nauk, te zaś agendy, które wchodzą w zakres prac Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych przekazać temu ostatniemu Instytutowi”. Tekst przyjętej tego samego dnia uchwały Biura Politycznego nie zawierał już formuły ideologicznej, natomiast poprzedzony był wskazaniem<sup>40</sup>: „Biuro Polityczne poleciło towarzyszom — członkom Komisji dla spraw nauki zaproponowanie Prezydium PAN powołanie — — ” W tejże uchwale udzielano F. Fiedlerowi „w związku z pracą, którą przygotowuje do druku, urlopu 12-miesięcznego z pracy przewodniczącego Komisji Biura Politycznego dla spraw nauki”. Zastąpić miał go Zygmunt Modzelewski. Warto zauważyć, że Franciszek Fiedler, redaktor naczelny „Nowych Dróg”, uzyskał formalną podstawę do członkostwa PAN dopiero 18 grudnia 1951 — Uniwersytet Warszawski włączył go wtedy do grona doktorów *honoris causa*.

Plan likwidacji Instytutu Zachodniego (wcześniej ratującego resztki likwidowanego Instytutu Śląskiego) nie był wcześniej znany członkom Komisji Organizacyjnej PAN. Wprawdzie 25 lutego 1952 Prezydium KO PAN zdecydowało o zmniejszeniu dotacji dla Instytutu Zachodniego, ale taka była ogólna metoda „powolnego wzięcia”, stosowana wobec społecznych instytucji nauki. Natomiast 17 marca 1952 Prezydium KO PAN, powołując Komisję Programową IH PAN, jednocześnie skreśliło Instytut Zachodni z listy instytucji mających otrzymać dotację „na wydanie zaległych prac

<sup>39</sup> CA KC PZPR. Akta PZPR 237/XVI-27: (tekst datowany 14 listopada 1952).

<sup>40</sup> Tamże. odpis protokołu BP KC PZPR nr 76.

naukowych”. Stefanowi Żółkiewskiemu zlecono przedstawienie w Prezydium Rady Ministrów „całokształtu spraw finansowych” Instytutu Zachodniego. Tym samym wyraźnie oddalono się od decyzji Zespołu Nauk Społecznych KO PAN z 5 lipca 1951, zaliczającej ów Instytut do grona placówek „gotowych do przejścia” przez PAN. Warto dodać, że Instytut miał status społeczny i formalnie administracja nie miała prawa decydować o jego losie. Ostatecznie zastosowano formułę „przejęcie i reorganizacja”, dającą odpowiednie pole do manewru<sup>41</sup>. Instytut w części ocalał, trafiając pod opiekę Akademii razem z towarzystwami naukowymi. Zlikwidowane zostały jednak oddziały terenowe i stacje naukowe Instytutu, a do prac badawczych wprowadzono tematy dotyczące aktualnego stanu Niemiec. Nową formą pracy stały się też sesje metodologiczne.

Komisja Organizacyjna Instytutu Historii PAN działała między 14 czerwca a 12 listopada 1952 (a więc do podjęcia przez Biuro Polityczne cytowanej już decyzji). Oficjalnie Komisję powołał Sekretarz Wydziału Nauk Społecznych PAN, Stefan Żółkiewski, faktycznie była to decyzja przekształcająca dotychczasową Komisję Programową IH PAN. Ta ostatnia nie została zresztą formalnie rozwiązana. Powołanie Komisji Organizacyjnej Instytutu władze wiązały ze zleceniem „podjęcia prac nad podręcznikiem Historii Polski z bardzo krótkim terminem wykonania”<sup>42</sup>. Pierwsza redakcja tego podręcznika miała być napisana już do końca 1953 roku — termin ten i okoliczności wskazywały, iż była to decyzja i zadanie polityczne. Obie postacie komisji pracowały w myśl modelu obowiązującego nie tylko w Komisji Organizacyjnej PAN — decyzje firmowało Prezydium, natomiast pozostali członkowie byli angażowani tylko do rozwiązywania konkretnych problemów. Skład personalny ciała prezydialnego nie zmienił się — tworzyli je: Tadeusz Manteuffel jako przewodniczący, Leon Grosfeld i Bogusław Leśnodorski jako zastępcy oraz Witold Kula jako sekretarz naukowy. Ponieważ tak samo wyglądał pierwszy zespół Dyrekcji IH, można dojść do wniosku, że nim powstała sama instytucja, już działało jej kierownictwo. Był to model ogólny powołania Akademii. Pełny skład Komisji Organizacyjnej IH PAN powołano oficjalnie dopiero uchwałą Sekretariatu Naukowego PAN z 16 września 1952 (!). Przez parę więc miesięcy istniał oficjalnie organ mający tylko kierownictwo, to zresztą nie działało autonomicznie mając „nad sobą” kierownictwo Akademii oraz — jeszcze wyżej — władze polityczne. „Pionowy” model formowania Instytutu Historii PAN był tam bardziej widoczny, że mimo oczekiwań uczonych nie został wówczas powołany Komitet Nauk Historycznych PAN.

Prezydium Komisji Organizacyjnej miało inicjatywę tylko w kwestii „bazy” — uzyskano m.in. lokalizację Instytutu w dwu kamieniczkach przy

<sup>41</sup> Użyto tego określenia w drugiej redakcji projektu uchwały Rady Ministrów „W sprawie przejścia przez Polską Akademię Nauk niektórych placówek naukowych oraz utworzenia w jej ramach nowych placówek naukowo-badawczych”, sporządzonej z datą 22 listopada 1951 (Archiwum PAN, Akta KO PAN II-1/18).

<sup>42</sup> Archiwum IH PAN, bez sygn.: „Sprawozdanie Prezydium Komisji Organizacyjnej Instytutu Historii PAN za okres od 14VI—12XI 1952”.

Rynku Starego Miasta (odbudowę zakończono dopiero 16 czerwca 1954), pierwszych pięć etatów oraz fundusze na dziesięć „umów o dzieło”. Przejęto placówki prowadzące badania historyczne z PAU i TNW, a — jak to określano w sprawozdaniach — „na bazie” części komórek Instytutu Zachodniego powołano zakłady historii Śląska i Pomorza. Polskie Towarzystwo Historyczne zostało pozbawione „Kwartalnika Historycznego” oraz prawa prowadzenia innych badań niż regionalne. Prezesem Towarzystwa w miejsce Tadeusza Manteuffla została w 1953 roku Natalia Gąsiorowska-Grabowska, zarazem postawiona na czele Rady Naukowej Instytutu. „Kwartalnik Historyczny”, mimo iż był organem Instytutu, został budżetowo związany z Państwowym Wydawnictwem Naukowym, redaktorem pisma mianowano Bogusława Leśnodorskiego.

Bezpośrednio po powołaniu pełnego składu Komisji Organizacyjnej IH jej Prezydium zwołało (17 września 1952) konferencję na temat planowanego podręcznika historii Polski oraz modelu badań realizowanych przez Instytut. Wykraczając właściwie poza swe kompetencje, opiniowało wydawnictwa historyczne kierowane do druku oraz składało wnioski budżetowe w imieniu towarzyszt historycznych.

Instytut Historii PAN powołano oficjalnie uchwałą Prezydium Rządu z 13 grudnia 1952, planując jego uruchomienie na 1 stycznia roku następnego. Załączony do uchwały Statut stanowił: „Dyrektor Instytutu kieruje samodzielnie działalnością Instytutu i jest za nią odpowiedzialny”. Równie istotny był przepis mówiący, iż między posiedzeniami Rady Naukowej IH sprawy jej przypisane załatwia Kolegium Naukowe Instytutu, „które tworzą członkowie Rady, zajmujący kierownicze stanowiska w Instytucie, członkowie dyrekcji, kierownicy działów itd. [*sic!*]”. Był to model daleki od tradycji demokratycznych, potrzebnych także w środowisku naukowym; zarazem model bliski rządcom „prezydialnym”. Autorytet dyrektora Tadeusza Manteuffla był co prawda niepodważalny, ale z czasem mogła jego miejsce zająć inna osoba, w mniejszym stopniu uwzględniająca interes środowiska.

Kadencja Rady Naukowej była trzyletnia. Pierwsze działania tego organu wskazywały, iż będzie on miał peryferyjne znaczenie w procesie decyzyjnym. Prócz dwu posiedzeń na temat planów i sprawozdań, Rada odbyła dyskusję na temat: „Prace Józefa Stalina a badania historii Polski” (9 maja 1953, a więc w czasie, gdy po śmierci Stalina rozpoczęły się już zmiany polityczne). Rada powołała dwie komisje — historii historiografii oraz popularyzacji historii.

Na mocy zapisu w Statucie Instytutu miano powołać 11 działów naukowych, 6 zakładów, redakcję czasopism, bibliotekę oraz dział administracyjny. Faktycznie powołano początkowo pięć działów, dokonując niewielkiej korekty wskazań partyjnych (jako cezury w historii Polski przyjęto połowę XVIII w., rok 1864 oraz przełom lat 1917/1918). Prócz trzech działów zajmujących się historią Polski, powstał dział zajmujący się historią powszechną oraz dział archiwoznawstwa. Istniały tylko „zaczątki” działów mających badać historię narodów ZSRR oraz problemy religioznawstwa. O kłopotach organizacyjnych, mających swe korzenie w polityce, świadczyła

też uwaga w cytowanym już „Sprawozdaniu Prezydium Komisji Organizacyjnej”, ujawniająca „trudności w obsadzie trzech działów historii Polski od roku 1864 do 1952, których bez wyraźnej i szybkiej pomocy ze strony Partii nie będziemy w stanie pokonać, co pociągnie za sobą załamanie planu wykonania w terminie podręcznika Historii Polski”. Ruszyły natomiast wszystkie zakłady — historii Śląska, Pomorza, historii historiografii, wydawnictw źródłowych, atlasu historycznego oraz dokumentacji. W końcu 1953 roku zatrudniano już w Instytucie 108 pracowników nauki (w tym 11 na pół etatu), 16 urzędników oraz 3 osoby obsługi. Poprzez prace zlecone było związanych z Instytutem około 170 osób<sup>43</sup>. Pełny etat nie oznaczał prawa do wyłącznego dysponowania czasem pracownika — wszyscy samodzielni pracownicy nauki związani byli równocześnie z uczelniami i wydawnictwami, a wynagrodzenia te i tak były skromne. Placówki Instytutu były ulokowane również poza Warszawą — w Krakowie, Wrocławiu i Poznaniu (był to spadek po towarzystwach i społecznych instytutach). Podkreślano, iż „Instytut rozdrobnił swe wysiłki na finansowanie wielkiej ilości prac indywidualnych, tematycznie i personalnie rozproszonych”. Do Instytutu nadal należało opiniowanie wszystkich rozpraw historycznych i w związku z tym „dla usprawnienia tej pracy obok recenzentów fachowych istnieje w Instytucie samodzielny pracownik naukowy, do którego obowiązków należy ujednolicanie formy ocen oraz zwrócenie uwagi na stronę polityczną nie zawsze przez recenzentów fachowych traktowaną w sposób wyczerpujący”. W taki to sposób recenzowano w 1953 roku 79 rozpraw i artykułów. Do tego — jak podkreślano w sprawozdaniu — „poza planem podjęto w połowie roku prace nad rejestracją wypowiedzi Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina o Polsce i sprawie polskiej. Jej wyniki w pierwszej linii są przeznaczone dla wewnętrznego użytku naukowego” (modne były ówczesnie „metodologiczne” wstępy, wypełniane cytatami klasyków). Dużą wagę przywiązywano do zbiorowych, uprzednio przygotowanych w małym gronie spotkań. W 1953 roku Instytut zorganizował tzw. konferencję śląską, a w następnym roku — konferencję pomorską. W czasie tych obrad debatowano nad przygotowywanymi syntezami dziejów Śląska i Pomorza. W 1952 roku pod firmą PTH obradowała w Kielcach konferencja na temat dziejów walki klasowej we wsiach w XVII wieku (zwrot „walka klasowa” był ówczesnie kluczem we wszystkich interpretacjach). W 1953 roku PTH zorganizowało w Stalinogrodzie (Katowicach) konferencję na temat początków przemysłu i klasy robotniczej na ziemiach polskich. W podjętych pracach nad syntezą historii Polski dominowało zainteresowanie procesami gospodarczymi, na pierwszy plan wysuwano zbiorowości.

Preferując powyższe tematy i ujęcia świadomie wyłączono z zakresu badań firmowanych przez Instytut Historii PAN problemy rozwoju intelektualnego — szeroko pojętą historię kultury. Badania takie podjęły w skromnym zakresie Zakład Historii Czasopiśmiennictwa w Polsce, powołany jako

<sup>43</sup> Dane liczbowe oraz cytowana poniżej uwaga o recenzjach za „Sprawozdaniem Instytutu Historii PAN za rok 1953” (Archiwum IH PAN, bez sygn.).

odrębna placówka w PAN 18 listopada 1952, Pracownia Dziejów Oświaty, powołana w PAN 19 maja 1953 oraz Zakład Historii Nauki, powołany 10 listopada tegoż roku. Ostatnia z tych samotnych placówek była kontynuacją Komitetu Redakcyjnego dla Spraw Monografii Postępowych Uczonych Polskich, powołanego jako komórka I Kongresu Nauki Polskiej. Każda z powoływanych placówek mogła wydawać się powołaną *ad personam*, jako wynik starań wybitnych uczonych wchodzących do Wydziału Nauk Społecznych PAN. Jednak razem biorąc, w kontekście funkcjonowania Instytutu Historii PAN, była to swoista polityka parcelacji procesu dziejowego i świadomości narodowej. Do listy separowanych placówek należy też dopisać inne rozwiązanie organizacyjne — badania z historii filozofii ujęto w formę Redakcji Biblioteki Klasyków Filozofii przy Państwowym Wydawnictwie Naukowym (o powołaniu Instytutu Filozofii tylko debатовano). Historią literatury zajmował się od kilku lat Instytut Badań Literackich, obecnie włączony w skład placówek Akademii. Badania historyczno-prawne miały się znaleźć w planowanym Instytucie Nauk Prawnych PAN. Model pracy placówek Akademii — już wtedy widoczny — nie zakładał stałych form współpracy tak rozparcelowanych zespołów. Wprawdzie stan powyższy miał swe korzenie w nauce akademickiej, ale placówka z zasady nastawiona na syntezy — a taką był Instytut Historii — mogła być postawić sobie za cel zintegrowanie wszelkich badań historycznych. Elementy takiej współpracy pojawiły się w toku pracy podręcznikowej, ale nie pojawił się efekt w postaci dzieła wielkiej rangi intelektualnej.

Wprowadzenie współczynnika politycznego zmieniło przede wszystkim organizację nauk historycznych — dla zasad dobrej roboty, dla typu uczonego czy etosu środowiska nie było alternatywy. Ten jednak aspekt ujawnił dopiero dyskusje w roku 1956.

Пётр Хюбнэр

ПЕРЕСТРОЙКА ИСТОРИЧЕСКИХ НАУК В ПОЛЬШЕ (1947—1953 ГГ.)

Автор статьи указывает на изменения в науке, происшедшие за время, названное впоследствии „периодом ошибок и извращений”. Статья опирается на архивный материал, на анализ высказываний учёных и политиков, на нормативные тексты, статьи в периодической печати, а также на беседы, проведённые уже с перспективы времени.

Восстановление науки — лозунг первых послевоенных лет, понималось в Польше по-разному. В нём усматривали шансы расширения организационных структур, получения средств на настоящие исследования (Конференция обществ и учреждений, занимающихся историческими исследованиями, организованная Исторической комиссией ПАУ в октябре 1947 г.). Другие, в свою очередь, ожидали перестройки, зачастую радикальной. 1948 год привёл в движение организационную деятельность, поддержанную политическими и административными мерами. Перестраивается (лишь частично по воле членов) Польское историческое общество. Временно замирают исторические периодики. Появляется конкурентный Марксистский союз историков, отдающий предпочтение президиальной системе власти и форсирующий новую науку истории. Иная уже форма съездов историков.

Внимание среды направляется на соответствующую популяризацию, а также на методологические вопросы, понимаемые идеологически. С новой точки зрения история призвана стать орудием перестройки общественного сознания — рассматривается инструментально. С этих пор историческая наука должна стать одной из общественных наук.

Новые поколения историков должен был воспитать Институт подготовки научных кадров при ЦК ПОРП. Совещание Подсекции истории I-го Конгресса Польской Науки стало форумом конфронтации группы догматиков с учёными, модернизирующими научный подход и тематику, во имя интересов науки и государства. Проблема последствий штатизации исторических исследований не была в то время заметной, несмотря на это однако учёные готовы были отстаивать право на существование Польского исторического общества. Переломное значение имело совещание Первой методологической конференции польских историков в Отвоцке (1951—1952). Оно принесло поражение догматической линии, явилось предвестием политической „оттепели”. Существенными для будущего исторических наук оказались проекты и решения, связанные с формированием Института истории ПАН. В статье прослеживается программная и организационная эволюция первого периода деятельности этого центра. Все организационные вопросы, столь важные для будущего науки, не должны затмить проблему различий в подходе, весьма в то время заметных в среде историков.

Piotr Hübner

#### LA SORT DES SCIENCES HISTORIQUES EN POLOGNE (1947—1953)

L'article présente les transformations qui se sont opérées dans la science polonaise au cours de la période appelés plus tard celle „des fautes et erreurs”. Il est basé sur des matériaux d'archives, sur des énonciations de chercheurs et d'hommes politiques. Il puise aux textes normatifs, aux articles de presse de même qu'aux entretiens réalisés de la perspective du temps.

Le redressement de la science — mot d'ordre des premières années d'après-guerre — fut compris de diverses manières. Les uns y voyaient une chance pour élargir les structures organisationnelles, se doter de moyens qui permettraient de réaliser une recherche honnête (Conférence des Sociétés et des Institutions de Recherche en Histoire, organisée par la Commission Historique de l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres en octobre 1947). D'autres projetaient une refonte, parfois extrêmement radicale du milieu universitaire. 1948 a vu mettre en oeuvre des actions d'organisation appuyées par des moyens politiques et administratifs. La Société Historique Polonaise subit une restructuration. Les publications périodiques historiques se mettent pour un temps en veilleuse. Une Association des historiens marxistes est fondée, se prononçant pour un système de dirigisme, introduisant une science historique nouvelle. Les réunions des historiens revêtent désormais une autre forme. L'attention du milieu est dirigée vers une popularisation de sujets sélectionnés vers les problèmes de méthodologie matérialiste. A partir d'un point de vue nouveau, l'histoire apparaît comme un moyen de refonte de la conscience sociale — elle est traitée instrumentalement. Sa dimension humaniste est abandonnée — d'ores et déjà, l'histoire se doit de devenir l'une des sciences sociales.

C'est l'Institut de Formation des Cadres scientifiques, auprès le CC du POUP, qui paraissait, destiné à élever la nouvelle génération d'historiens. La discussion au sein de la

Sous-section d'Histoire du I<sup>er</sup> Congrès de la Science polonaise est devenue le forum de la confrontation d'un groupe d'historiens „dogmatiques” avec des chercheurs d'ancienne trempe, prêts à moderniser leurs méthodes et leurs sujets de travail, mais au nom des intérêts de la science et de la raison d'Etat. Les effets de l'étatisation de la recherche historique ne se faisaient pas encore sentir; tout de même les savants étaient disposés à défendre l'existence de la Société Historique Polonaise. Les débats de la I<sup>ère</sup> Conférence Méthodologique des Historiens Polonais (Otwock 1951—2) ont eu une importance décisive. Ils ont apporté une défaite cuisante à la ligne dogmatique — non sans annoncer un „dégel” politique. Les projets et les décisions relatives à la fondation de l'Institut d'Histoire de l'Académie Polonaise des Sciences se sont avérés essentiels pour l'avenir des sciences historiques. L'article permet de suivre l'évolution de programme et d'organisation de la première période d'activité de cette institution. Toutes questions d'organisation, tellement importantes pour l'avenir de la science, ne devraient pas voiler le problème de la diversité des attitudes fort visible, à l'époque, dans le milieu des historiens.